

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

WTOREK 26 KWIETNIA 1949 ROKU.

Nr 113 (1487)

U bram Szanghaju!

Nic nie jest w stanie zatrzymać zwycięskiego marszu Wojsk Ludowych
Żywiłowe manifestacje ludności Nankinu na cześć bohaterkiej Armii Ludowej

Zdradziecki rząd reakcyjny Kuomintangu, ogarnięty paniką, ucieka w popłochu z zagrabionym majątkiem

MOSKWA (PAP.). W depeszy z Pekinu agencja Sinhua podaje następujący komunikat:

Zdradziecki rząd reakcyjny Kuomintangu w Nankinie

Niezwycięzona wola narodów

PARYŻ (PAP.). Światowy Kongres w Obronie Pokoju wywołał głęboki odzew na całym świecie. Ze wszystkich krajów nadchodzi wiadomości o zebraniach i manifestacjach na rzecz pokoju. Prasa podkreśla wielkie znaczenie Kongresu.

MOSKWA (PAP.). „Pravda” zamieszcza korespondencję swego wysłannika w Paryżu ZUKOWA, który stwierdza, że Kongres spowodował popłoch w obozie podlegaczy wojennych. Dowodzi tego m. in. fakt, że prasa reakcyjna, która początkowo usiłowała pominać Kongres milczeniem, ostatnio podjęła zaciekle ataki przeciwko jego uczestnikom i inicjatorom.

Referaty i przemówienia, wygłoszone na Kongresie — pisze Zukow — udowodniły niezbicie, że na całym świecie szerzy się i potężnieje niezwyknięty ruch w obronie pokoju i przeciwko podżegaczom wojennym.

przesłał istnieć jeszcze przed wkroczeniem armii ludowo-wyzwoleńczej do Nankinu. T. zw. p. o. prezydenta Li - Tsun - Jen i jego „premier” Hi - In - Czin uciekli z Nankinu. Kuomintangowski garnizon Nankinu i żandarmeria wycofuja się wzdłuż drogi Nankin—Hanczou.

Przyłączyły się doń ogarnięte paniką wojska kuomintangowskie, uciekające z Pukou na północnym brzegu rzeki Jang - Tse - Kiang na przeciwko Nankinu i z miast położonych na południe od tej rzeki.

Mieszkańcy Nankinu patrzyli, jak pyszałkowaci jeszcze do niedawna urzędnicy kuomintangowscy gromadzili się w panice na 3 lotniskach, bijąc się o miejsca na ostatnich odlotujących z miasta samolotach. Lotniska przekształciły się w wystawę ich majątku, nabytego nielegalną drogą. Tymczasem zwykli pracownicy kuomintangowskich instytucji rządowych oczekiwali spokojnie wkroczenia armii ludowo - wyzwoleniczej.

Utworzono przez obywateli miasta Nankin, już przed wejściem armii ludowo - wyzwoleniczej komitet do zabezpieczenia spokoju i porządku przesłał telegram z pozdrowieniami do przewodniczącego KC Komunistycznej Partii Chin — Mao - Tse - Tunga.

Pierwsze kolumny wkracza-

jącej do miasta armii ludowo-wyzwoleńczej powitane zostały przez grupy studentów, którzy przed 23 dniami byli ofiarą okrutnych represji policyjnych w b. stolicy Kuomintangu. Żołnierze armii ludowej wręczono kwiaty.

Obywatele miasta Nankinu powitali z entuzjazmem wkraczających do miasta żołnierzy ludowych. W mieście przyswócono całkowity porządek. Sklepy są otwarte, jak w normalnych czasach.

NOWY JORK (PAP.). Według nadeszłych tu z Szanghaju doniesień, czołówki chińskiej armii ludowej zbliżyły się na odległość zaledwie 7 km od centrum tego miasta. Zajęły one poprzednio stację Nan - Ziang na linii Nankin—Szanghaj, w odległości 15 km na zachód od Szanghaju.

W rejonie między Szanghajem a Hang - Czou znalazło się w potrzasku około 300 tysięcy żołnierzy kuomintangowskich.

„O wynikach akcji scaleniowej i zadaniach ideologicznej i organizacyjnej wzmocnienia partii”. — Referat tow. J. Cyrankiewicza, wygłoszony na Plenum KC PZPR w dniu 20 kwietnia 1949 r. zamieszczamy na str. 2-ej.

Pozdrowienia dla Prezydenta RP od przodowników pracy, — uczestników Kongresu Pokoju w Pradze

WARSZAWA (PAP.). Przdownicy i przodownicy pracy, uczestniczący w Kongresie w Pradze, przesłali na ręce Prezydenta R. P. depeszę następującej treści:

„Przdownicy i przodownicy pracy, uczestniczący w praktycznej sesji Światowego Kongresu Pokoju, przesyłają Tobie, Obywatelu Prezydencie, serdeczne pozdrowienia.

Sluchając przemówień delega-

tów — uczonych i robotników, pisarzy, kobiet, artystów i młodzieży wszystkich krajów, widzimy, jak potężne i niezłomne są siły pokoju. Narody nie chcą wojny, umacniają między narodową solidarność wszystkich sił pokojowych pod przewodnictwem ZSRR, zdolne są pokrzyżować wszelkie plany podżegaczy wojennych.

Przdownicy i przodownicy pracy, członkowie polskiej delegacji na Światowy Kongres Pokoju, przyrzekają wzmocnić współzawodnictwo pracy, przyczynić się do przedterminowego wykonania planów, do podniesienia jakości produkcji, do wzmocnienia sił i potęgi naszego kraju, a przez to całego obozu pokojowego w świecie.

Manifest pokojowy konferencji praskiej

Sesja praska Światowego Kongresu Pokoju zakończyła się wczoraj ogłoszeniem manifestu pokojowego, entuzjastycznie przyjętego przez uczestników Kongresu.

Manifest potępia działalność mścicieli i awanturników bloku imperialistycznego, ogarniętego histerią i paniką wojenną.

Manifest m. in. stwierdza, iż nie jest w stanie przelamać potężnego ruchu w obronie pokoju, wolności i sprawiedliwości, — ruchu, na którego czele stoi nieustraszony szermierz walki o postępek i pokój świata — Związek Radziecki.

Na ulicach Pragi odbyły się żywiłowe manifestacje. Na wiecach wznoszono okrzyki na cześć międzynarodowej solidarności narodów, na cześć bohaterów i strażników ludowych Chin i Grecji, walczących o wyzwolenie swojego ludu. — oraz na cześć Wielkiego Wodza i Obroncy całej ludzkości Generalissimusa Stalina.

Komunikat

We wszystkich oddziałach i delegaturach RSW „Prasa” można otrzymać portrety Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina formatu 42x57 cm. Cena portretu wynosi 50 zł.



„Pastuszek” amerykański i jego stado

Hasła 1 Majowe KC WKP (b)

MOSKWA (PAP.). Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) ogłosił na dzień 1 maja 1949 r. następujące hasła:

1. Niech żyje 1 Maj — dzień przeglądu bojowych sił mas pracujących świata, dzień braterstwa robotników wszystkich krajów!

2. Bratnie pozdrowienie narodom walczącym o zwycięstwo demokracji i socjalizmu!

3. Robotnicy wszystkich krajów! Obrona pokoju jest sprawą wszystkich narodów świata! Demaskujcie agresywne plany podżegaczy wojennych! Jednoczcie wszystkie siły do walki o trwały pokój i bezpieczeństwo narodów!

4. Przyjaźń narodów Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Anglii jest najlepszą gwarancją trwałego pokoju. Niech żyje bratni sojusz narodów Anglii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego w ich walce o pokój!

5. Chwała siłom zbrojnym Związku Radzieckiego, które z honorem obroniły swój kraj w latach wielkiej wojny w obronie ojczyzny! Żołnierze armii radzieckiej! strzeżcie czujnie wywalzonego pokoju i twórczej pracy na szego narodu!

6. Niech żyje radziecka straż pograniczna, strzegąca świętych granic naszej ojczyzny!

7. Chwała bohaterom Związku Radzieckiego i bohaterom pracy socjalistycznej — najlepszym synom i córkom naszej ojczyzny!

8. Robotnicy, chłopcy i inteligencja Związku Radzieckiego! Rozszerzajcie współzawodnictwo socjalistyczne o przedterminowe wykonanie po wojennej pięcioletki! O nowy, potężny wzrost gospodarki na rodowej, dobrobytu i kultury naszego narodu!

9. Pracownicy Związku Radzieckiego! Walczcie o dalszy postęp techniczny w przemyśle, w transporcie i w gospodarce rolnej! Stosujcie nową technikę, udoskonalajcie technologię produkcji! Podwyższajcie nieustannie wydajność pracy — podstawę dalszej obniżki cen na artykuły masowego zapotrzebowania!

10. Robotnicy i robotnice, inżynierowie i technicy! Ulepszajcie stale jakość produkcji! Produkcji więcej towarów wysokiej jakości!

11. Pracownicy Związku Radzieckiego! Walczcie o jak najdalej posuniętą oszczędność i o dochody ponad plan we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej! Ulepszajcie wykorzystanie środków obrotowych, obniżajcie koszty produkcji!

HASŁA OD 12 DO 28 WZYSKICH KRAJÓW I ROBOTNICZE, INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO, NAFTOWEGO, HUTNICZEGO, ELEKTRYCZNEGO, BUDOWY MASZYN, SAMOCHODOWEGO, TRAKTOROWEGO, CH

MICZNEGO, BUDOWY OKRETAŁOW, BUDOWLANEGO, MATERIAŁÓW BUDOWLANICH, LESNEGO I PAPIERNICZNEGO, LEKKIEGO, SPOZYWCZEGO, ORAZ PRACOWNIKÓW SPÓŁDZIELCZOŚCI PRZEMYSŁOWEJ, PRACOWNIKÓW MIEJSKICH I TRANSPORTOWCÓW DO WSPÓŁZAWODNICZYSTWA SOCJALISTYCZNEGO. DO ZWIEKSZENIA PRODUKCJI, DO JAK NAJSZERZEGO STOSOWANIA NOWYCH ZDOBYCZY TECHNICZNYCH I DO DALSZEJ TWORZENIA PRACY NA POLU ODBUDOWY I ROZBUDOWY KRAJU.

29. Pracownicy gospodarki rolnej! Pomnażajcie sukcesy socjalistycznego rolnictwa i hodowli! Walczcie o jak najlepsze wykonanie siewu wiosennego i innych robót polnych! Wytworzymy obfitość produktów spożywczych dla ludności i surowca dla przemysłu lekkiego!

HASŁA OD 30 DO 34 WZYSKICH KRAJÓW I KOLCHOZNIKÓW I KOLCHOZNICZE, TRAKTORYSTÓW I MECHANIKÓW OŚRODKÓW MASZYNOWO-TRAKTOROWYCH DO WYDAJNEJ PRACY W DZIEDZIE NIE ROLNICTWA I HODOWLI, DO STOSOWANIA W PRAKTYCE OSIĄGNIĘĆ AGRONOMII RADZIECKIEJ, DO WZMACNIANIA DISCYPLINY PRACY, PRZESTRZEŻENIA STATUTU KOLCHOZOWEGO, DO DALSZEJ ELEKTRYFIKACJI WSI I DO WALKI O JAK NAJWYŻSZE ZBIORY.

35. Pracownicy gospodarki rolnej i leśnej! Walczcie o realizację państwowego planu utworzenia ochronnych pasm leśnych, zastosowania systemu trawopolnego, zakładania stawów i zbiorników wody! Zapewnimy wysokie i stałe zbiory!

36. Pracownicy handlu radzieckiego i spółdzielczego! Rozwijajcie wszechstronnie handel radziecki w mieście i na wsi! Ulepszajcie obsługiwane radzieckiego spożywcę!

37. Pracownicy instytucji państwowych! Ulepszajcie pracę aparatów radzieckiego, umacniając dyscyplinę państwową, odnoście się ze zrozumieniem do zadań i potrzeb ludzi pracy!

38. Pracownicy nauki radzieckiej! Wzbogacajcie naukę i technikę naszej ojczyzny nowymi badaniami, odkryciami i wynalazkami! Wprowadzajcie oszczędność nauki do produkcji, posuwajcie naprzód technikę!

39. Pracownicy literatury, sztuki i filmu! Podwyższajcie poziom swych umiejętności! Twórzcie nowe, wysoko-deo-utwory artystyczne, godne wielkiego narodu radzieckiego!

40. Ludzie nauki! Wychowujcie naszą młodzież w duchu patriotyzmu radzieckiego! Wychowujcie kulturalnych i wykształconych obywateli społeczeństwa socjalistycznego, aktywnych bojowników o komunizm!

(Dokończenie nastąpi)

O niepodległość dla narodów b. kolonii włoskich i wyzwolenie spod jarzma anglo-amerykańskich imperialistów.

Przemówienie delegata radzieckiego w komisji politycznej ONZ

NOWY JORK (PAP.). W dniu 21 bm. wygłosił przemówienie w komisji politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ delegat radziecki Andrzej Gromyko na temat zagadnienia byłych kolonii włoskich.

Jaka jest główna przyczyna trudności, z jakimi spotyka się Zgromadzenie Generalne przy rozwiązaniu zagadnienia byłych kolonii włoskich? Przyczyna ta

jest jasna. Anglia i Stany Zjednoczone pragną zagarnąć te terytoria. Pragną one wykorzystać obecną sytuację pod różnymi pretekstami w celach przede wszystkim strategicznych.

Powinniśmy się liczyć z narodowymi interesami ludności tych terytoriów — mówił Gromyko. W byłych koloniach włoskich panuje nędza. Sprawozdanie komisji czterech stwierdza, że sy-

tuacja w byłych koloniach włoskich nie tylko nie uległa polepszeniu w czasie przebywania tam „dobroczyńców” — władz angielskich, lecz pogorszyła się w porównaniu ze stanem rzeczy, gdy gospodarowali tam Włosi.

Historia brytyjskiej polityki kolonialnej uczy nas, że władze angielskie wolały rozmawiać z narodami kolonialnymi językiem ognia i miecza, niż podnosić materialny i moralny poziom ludności tych terytoriów.

Przypominając propozycję radziecką, która przewiduje udział Włochów w administracji tych terytoriów, Gromyko zwraca uwagę komisji na obłudne deklaracje delegatów krajów Ameryki Łacińskiej, którzy formalnie występują w obronie zasad i celów Narodów Zjednoczonych, a w rzeczywistości postępują wbrew tym zasadom, proponując oddanie byłych kolonii włoskich w darze Anglii i Stanom Zjednoczonym.

Propozycja radziecka przewiduje nominację jednego administratora tych terytoriów. Administrator ten winien działać zgodnie z zasadami, sprezytowanymi i ustalonymi przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Jednakowoż sama administracja będzie jednolita.

Musimy wziąć pod uwagę — podkreśla Gromyko — że jest to jeden z nielicznych wypadków, gdy Organizacja Narodów Zjednoczonych może dowieść, iż potrafi wcielić w życie cele i zasady ustalone w Kartie Narodów Zjednoczonych.

Obrazy Międzynarodowej Organizacji Pracy

Delegat Polski piętnuje prawicowych rozbięzcy ruchu związkowego

NOWY JORK (PAP.). — Na odbywającej się w Pittsburgu konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy (ILO) wystąpił delegat Polski Byszard Nieszporek, który napietnował akcję rozbięzcy amerykańskich i brytyjskich przywódców związkowych.

Nieszporek stwierdził, że kampania reakcyjnych związkowców anglosaskich przeciwko Światowej Federacji Związków Zawodowych stanowi jaskrawe pogwałcenie najbardziej elementarnych zasad w ruchu zawodowym i wywołała powszechne oburzenie wśród uczciwych działaczy związkowych na całym świecie.

Polski ruch zawodowy — stwierdził mówca — z niepokojem obserwował jak wrogowie pokoju światowego i postępu prowadzili zaciekle atak na Światową Federację Związków Zawodowych. Kulminacyjnym punktem tego ataku był wniosek angielski w sprawie rozwiązania sprawy

rozbięzcy opuszcili Federację. Lecz rozbięzcy przeliczyli się, gdyż masy robotnicze wszystkich krajów pozostały wiernie Światowej Federacji Związków Zawodowych. Dowodzą tego liczne protesty przeciwko ich polityce, wyrażające uczucia szerokiej mas związkowych.

Następnie Nieszporek zgłosił w imieniu delegacji polskiej wniosek, dotyczący zmiany struktury Międzynarodowej Organizacji Pracy. Delegacja polska zaproponowała, aby połowa delegatów w ILO reprezentowała Związki Zawodowe, a druga połowa — rządy i pracodawców. Obecnie związki zawodowe, rządy i pracodawcy mają równą liczbę przedstawicieli.

Sekretarz francuskiego zw. górników Martel omówił działalność Międzynarodowej Organizacji Pracy i zaznaczył, że warunki pracy górników we Francji wymagają stanowczej poprawy.

O wynikach akcji scaleniowej i zadaniach ideologicznego i organizacyjnego wzmocnienia Partii

Fragmety referatu tow. J. Cyrankiewicza, wygłoszonego na Plenum KC PZPR w dniu 20 kwietnia 1949 r.

Zjednoczenie polskiej klasy robotniczej i powstanie PZPR, opartej o ideologię marksizmu - leninizmu dokonało się — z jednej strony po długoletniej walce przeciw reformizmowi, przeciw socjal - nacjonalizmowi, przeciw agentom burżuazji w klasie robotniczej, a więc w walce o przewyżczenie rozbiicia ruchu robotniczego. W wyniku doświadczeń Rewolucji Listopadowej i budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim, w wyniku zwycięskiej rozprawy z faszyzmem, — w wyniku doświadczeń ruchu robotniczego w walce o ugruntowanie władzy ludowej w Polsce.

Z drugiej strony zjednoczenie dokonywało się w konkretnej, aktualnej walce o przewyżczenie prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia — w walce o całkowite przewyżczenie socjaldemokratyzmu i wszelkich jego różnorodnych przejawów w polskim ruchu robotniczym. — W walce o pełne zrozumienie istoty demokracji ludowej — jako drogi do socjalizmu — w warunkach stworzonych osiągnięciami zwycięskiej dyktatury proletariatu w ZSRR. — W warunkach zdruzgotania faszyzmu w drugiej wojnie światowej przez Związek Radziecki — w warunkach odepchnięcia groźby interwencji imperialistycznej przez układ sił stworzonych zwycięstwem Związku Radzieckiego — w warunkach braterskiego oparcia ekonomicznego o Związek Radziecki — i wreszcie w warunkach pełnej mobilizacji mas ludowych Polski do walki o ugruntowanie swoim wysiłkiem tej demokracji - ludowej drogi do socjalizmu i o czynne włączenie Polski Ludowej do obozu antyimperialistycznego.

Proces zjednoczenia był więc wyrazem i wynikiem walki klasowej toczącej w Polsce — był równocześnie bardzo ważnym odcinkiem frontu walki toczącej z obozem imperialistycznym w skali międzynarodowej.

Samo zjednoczenie było zwycięstwem zarówno nad siłami rodzimej reakcji, jak nad krajowymi ekspozyturami agentur imperialistycznych. — było międzynarodowym sukcesem i wzmocnieniem sił postępu i pokoju.

Jako najbardziej istotną część składową procesu zjednoczenia dokonywało się w miastach pokongresowych scalenie byłej organizacji PPR i PPS.

To scalenie, które nastąpiło jako realizacja uchwał Kongresu Zjednoczeniowego i to uchwał zarówno organizacyjnych jak politycznych i ideologicznych: było z natury rzeczy dalszą walką o całkowite usunięcie pozostałości wpływów WRN, wpływów reformizmu i oportunistów wśród części byłych członków PPS — było równocześnie walką o przewyżczenie objawów se-

paratyżmu, grupowości i sektarstwa — tam gdzie one występowały lub jeszcze występują.

Co w sumie dała akcja scaleniowa i cały poprzedni okres? Akcja scaleniowa podstawowych organizacji partyjnych ułatwiła spopularyzowanie wśród członków partii założeń ideologicznych PZPR - marksizmu - leninizmu.

Akcja scaleniowa wniosła jasność i zapożnała z charakterem naszego państwa ludowego szerokie rzesze członków partii.

Akcja scaleniowa stworzyła warunki dla rozwinięcia masowego szkolenia ideologicznego, które w następnym okresie objąć musi najszersze rzesze aktywów i członków partii.

Akcja scaleniowa odegrała po ważną rolę wychowawczą, pokazując masie członkowskiej, jak w praktyce stosować statut, jak wprowadzić w życie podstawowe założenia struktury organizacyjnej partii nowego typu, jak działać w duchu demokracji wewnątrzpartyjnej, jak się posługiwać orężem krytyki i samokrytyki.

Akcja scaleniowa pomogła w przewyżczeniu starych socjal-demokratycznych pojęć i tradycji, pomogła w uwalnianiu się od balastu rzekomej „syntezy” między reformistyczną a rewolucyjną koncepcją organizacyjną.

Akcja scaleniowa podstawowych organizacji dopomogła w znacznej mierze w likwidacji przegród dzielącej jeszcze b. członków PPR od byłych członków PPS i dała możność szybkiego usunięcia organizacyjnego wszelkich śladów grupowości i izolacji, pozostałości z okresu rozłamu w szeregach klasy robotniczej.

Akcja scaleniowa spowodowała poważne postępy na drodze przebudowy podstawowych organizacji partyjnych w zakładach pracy zgodnie ze statutem, w celu umożliwienia organizacji wywierania bezpośredniego wpływu na proces produkcji i realizacji planu produkcyjnego i oszczędności. Przebudowa ta po ciągnie za sobą dalszą aktywizację organizacji partyjnych i podniesie ich rolę w zakładach pracy.

Akcja scaleniowa pozwoliła rozwinąć i pogłębić sojusze robotniczo-chłopski w nowej jego postaci, ruchu łączności fabryk ze wsią, ułatwiając tym samym stwarzanie warunków bezpośredniego oddziaływania klasy robotniczej na kształtowanie się stosunków na w. podnoszenie świadomości mas średniorolnych chłopów, niesienie wszechstronnej pomocy politycznej, organizacyjnej, gospodarczej i kulturalnej wsi — w przejściu do wyższych, zespołowych, form produkcji rolnej.

Akcja scaleniowa podniosła autorytet i rolę kierowniczą PZPR wśród mas bezpartyjnych.

Akcja scaleniowa zacieśniła więź między organizacjami partyjnymi i całą klasą robotniczą, małą i średniorolnym chłopstwem i inteligencją pracującą. Znalazło to wyraz w masowym zgłaszaniu się do partii, po jej zjednoczeniu, najlepszych przed stawiceli spośród robotników, pracujących chłopów i inteligencji.

Akcja scaleniowa zadała więc poważny cios reakcji i jej rachubom na trudności i rozdźwięki w partii, wykazując jej zwartość ideologiczną i organizacyjną.

Akcja scaleniowa wzmocniła władzę ludową w Polsce, stanowiąc poważny krok na drodze budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

To dała akcja scaleniowa organizacji partyjnych.

Na gruncie tych wyników uznać należy proces scaleniowy za zakończony.

Zakończony proces scaleniowy jednak organizacji partyjnej obowiązkowi dalszej ostrej czujności.

Pisać towarzysze w sprawozdaniach, że ogólnie rzecz biorąc na te nowe zadania — w nowej partii zaclera się stara linia podziału na b. PPR-owców i b. PPS-owców. I tak jest.

Wobec równości obowiązków i praw — możliwa jest — i tego należy przestrzegać, tylko jedna linia podziału na dobrze i gorzej pracujących — dobrze i gorzej spełniających swoje obowiązki, — dobrze i gorzej realizujących linie partii towarzyszy. Unikajcie przy tym wprowadzenia drzewa genealogicznego towarzyszy — chyba, że chodzi o jaskrawe wypadki prawicowości, bo wtedy genealogia jest przychylnym do oceny.

Było powiedziane na Kongresie — „że nie jesteśmy jeszcze partią typu bolszewickiego, — wierzymy niezłomie, że partia taką będziemy. Podstawowa jej cechą cechą partii typu bolszewickiego jest to, iż jest ona jak monolit”.

Takim monolitem staje się nasza partia.

O POGŁĘBIENIE I ROZSZERZENIE SZKOLENIA, O ULEPSZENIE METOD PROPAGANDY

Następnym warunkiem dalszego wykonywania monolitarnej partii jest pełne i szybkie wykorzystanie możliwości, jakie stworzyła akcja scaleniowa — dla rozwinięcia masowego szkolenia ideologicznego, które by objęło najszersze rzesze aktywów i członków partii.

Spora w tej dziedzinie zostało zrobione.

Niemniej jednak zagadnienie szkolenia jest zbyt ważnym czynnikiem ideologicznego wzmocnienia naszej partii, aby nie zwrócić uwagi na to, że ta wet dobrze rozwijające się szko-

lenie nie nadąża za palącymi potrzebami partii masowej, zwłaszcza w obecnym tak niezmiernie ważnym okresie.

Należyte powiązanie teorii z praktyką — podstawa działania partii marksistowsko - leninowskiej — znaleźć musi lepszy niż dotychczas należyty wyraz — przede wszystkim w szkołach i na kursach partyjnych, a potem może być przeniesiona na teren działalności praktycznej.

Tak, jak paląc stają się kwestia umożliwienia poważnego dalszego podniesienia poziomu centralnego aktywu — tak z drugiej strony ulepszyć trzeba metody szkolenia i metody szeroko pojętej propagandy wśród najszerszych mas partyjnych.

Jako więc następne, po akcji scaleniowej organizacji partyjnej, zadanie, realizujące wykonanie partii — monolitu, wymienić trzeba:

- 1) konieczność podciągnięcia ideologicznego wszystkich uwarunkowanych dotąd słabych punktów, 2) konieczność podwyższenia stopnia świadomości politycznej szerokiej mas członkowskiej, ze szczególnym uwzględnieniem tych dołowych organizacji partyjnych, które były dotąd zaniedbane.

O WZMOCNIENIE ODDZIAŁYWANIA NA BEZPARTYJNYCH

Następnym, bardzo ważnym zadaniem organizacji partyjnej na okres poseseleniowy, jest należyte i właściwe wykorzystanie ogromnego coraz większego autorytetu, jakim cieszy się partia wśród bezpartyjnych.

Sprawa bezpartyjnych wciąż jeszcze wywołuje nieporozumienia. Dzieje się tak wciąż mimo licznych wypowiedzi na ten temat.

Wróć na chwilę do podstawowego dokumentu partyjnego, jakim jest statut PZPR. Na wstępie czytamy: „Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest czołowym, zorganizowanym od działem polskiej klasy robotniczej, produkującej siły narodu polskiego Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest najwyższą formą organizacji klasy robotniczej i wyrazicielką interesów ludu pracującego miast i wsi”.

Partia — jako czołowy, zorganizowany oddział klasy robotniczej reprezentuje całą klasę robotniczą, ale nie można jej utożsamiać z całą klasą robotniczą.

To znaczy, że musimy lepiej niż dotychczas wykorzystywać istniejące rezerwy energii społecznej, a nie wkładać całego ciężaru na barki partii.

To znaczy, że powinniśmy umieć uruchamiać potężne przesłanie do mas, takie jak Związki Zawodowe. Na odpowiedniej ocenie takiej m. in. roli Związków Zawodowych polegać będzie wielkie znaczenie zapowiadzanego Kongresu Zw. Zawodowych.

To znaczy, mówiąc przykładami, że powinniśmy np. w Sz-

kołach Chłopskiej umi- zmobilizować, wykorzystywać i powiększyć energię bezpartyjnych mas chłopskich, powinniśmy nad rozwojem Samopomocy Chłopskiej czuwać, kierować, inicjować nowe poczynania, opiekować się Samopomocą, uważać ją za jeden ze swoich instrumentów walki o wieś, ale nie stawiać się sami Samopomocą Chłopską, nie zamykać drogi do stanowisk bezpartyjnym, lecz odwrotnie — umieć ich należyte wykorzystać.

Trzeba w tej pracy z bezpartyjnymi — a dotyczy to nie tylko organizacji społecznych — ale i warsztatów pracy — a więc także urzędów, samorządu — środowisk naukowych i artystycznych, skupisk zawodowych inteligencji, skupisk młodzieży i t. d. — trzeba się nauczyć różnicowania podejścia do bezpartyjnych.

Pewna część to ci, którzy za silną będą w przyszłości partie naszą — jako członkowie — przyczem unikać należy pogoni za doraźnymi sukcesami — tym trzeba stworzyć odpowiedni klimat.

Następna część — podstawowa masa bezpartyjnych — wahająca się nieraz, bierna, nieraz zacofana, ulegająca jak często naciskowi wrogiej ideologii.

Tych właśnie partia poprzez odpowiednie uruchomienie transmisji na bezpartyjnych — stosując specyfikacje środowisk winna przyciągać, zmniejszać wahań, aklimatyzować, asymilować, chronić przed naciskiem wrogiej ideologii, zaszczeniać pozytywny i czynny stosunek do osiągnięć Polski Ludowej. — Wprzeć do współpracy w poszczególnych dziedzinach, czynić z nich element coraz pozytywniejszy, coraz aktywniejszy, — usuwając tym samym grunty spod rąk wroga, usuwając grunty spod penetracji agentur WRN-owskich i klerykalnych.

Wreszcie trzecia grupa wśród bezpartyjnych — wyraża — wykrystalizowana — nie przekuwająca wahań — wroga nam ekspozytura reakcji.

Cela umiejętność polegać musi na wyizolowaniu tej grupy od wpływu na dwie poprzednie — na wyeliminowaniu możliwości ich oddziaływania na życie publiczne.

Dokonać tego będzie można właśnie po odpowiedniej pracy wśród podstawowej masy bezpartyjnych.

Na wsi więc toczyć się będzie generalna bitwa o średniego chłopca to — czy będzie on klientem ideologii bogatego chłopca — czy będzie szedł z nami, razem z biednym i bezrolnym chłopcem, razem z klasą robotniczą — przeciw kapitalizmowi.

W mieście toczyć się będzie i

zaostreć bitwa o część inteligencji zawodowej — o rzemieślników — o twórców naukowych i artystycznych.

Rodzi się i potężnie nowa, ludowa inteligencja — wszystkie szanse są po naszej stronie — pod warunkiem, że wszystkie te szanse dobrze wykorzystamy.

Kto mógłby w razie przeciw działania z naszej strony próbować montować i kleić kapitalistyczny front oporu i przykleić średniego chłopca do bogatego chłopca!

Wyzykując niedostatecznie jeszcze rozwarstwienie wsi może grozić, że będzie to usiłował robić kler, wszczynając przy każdej okazji wrzask z powodu rzekomego zagrożenia religii.

Kto usiłuje i usiłować będzie na tej samej płaszczyźnie montować front dewotek z obłaśnioną częścią młodzieży?

Kto usiłuje wdrzeć się na tej samej płaszczyźnie w masy drobniocieczności i narobić jak najwięcej zamętu wśród bezpartyjnych a czasem próbować nawet penetracji w peryferie naszej masowej partii!

Reakcyjna część kleru. Na czym więc — dokładnie mówiąc — polega nasze zadanie?

Po pierwsze polega na bezwzględny niedopuszczeniu do usiłowania wprowadzenia w Polskę średniowiecznej, a kryjącej za sobą zła kapitalistyczne i imperialistyczne interesy urojonęj linii podziału na niewierzających i wierzących.

Po drugie polega na bezlitosnym demaskowaniu wszystkich, którzy prowokacyjnie chcieliby taką linię podziału wprowadzać.

Po trzecie na wprowadzaniu istotnych, aktualnych, prawdziwych linii podziału — linii różnicowania klasowego, sięgającego daleko i głęboko w teren mas bezpartyjnych.

Następnym terenem walki klasowej, który daje dużo możliwości grupowania naszych sił i wprowadzenia istotnych linii podziału wśród bezpartyjnych, jest sprawa właściwego, ostrego przeciwstawienia patriotyzmu i internacjonalizmu — nacjonalizmowi i kosmopolityzmowi.

A więc po zwycięskim zakończeniu akcji scaleniowej stają nowe zadania dalszego ideologicznego i organizacyjnego wzmocnienia partii.

Przed wszystkim te zadania, które wynikają z niedomagań organizacyjnych i ideologicznych ujawnionych w toku akcji scaleniowej.

A więc ostateczne przewyżczenie pozostałości grupowości czy obcości z poprzedniego okresu.

Dalszą ostrą czujność ideologiczną i organizacyjną.

(Dokończenie na str. 3-ej)

W. Ażiewicz

124

Daleko od Moskwy

Stary spojrział na niego, jak gdyby go zobaczył po raz pierwszy, i ze zdziwieniem nie znajdował słów odpowiedzi. Kuźma Kuźmicz poczuł się nieswojo na myśl, że ten niedorzeczny i prawdopodobnie zły człowiek, jest ośrodkiem tego wszystkiego, co przeszkadzało mu żyć w ciągu statnich tygodni. Czy tylko tygodni, miesięcy? A może lat?

Zadwołony był, że Grubski, który coś sobie przypomniał, szybko odszedł. Wtedy w mózgu Kuźmy Kuźmicza zjawiała się nieco spóźniona odpowiedź dla byłego patrona: „Patrzę ja na was, najmilsi, Piotrze Jefimowiczu, i nie rozumiem, jakim prawem nazywacie siebie Rosjaninem? Gdzie jest wasz rosyjski rozmach, gdzie miłość do wszystkiego, co nowe? Przywykliście zanosić modły do obcych bogów nauki i techniki, a od tego, co leżało, jak złotodajna żyła-obok was, odżegnywaliście się tylko waszą suchą rączką. I nie było, jak widać, w was ani wiary w swoje siły, ani w twórczość swoich braci, a po prostu tylko zarozumiałość, która opierała się jedynie na grubych informatorach. I czym jesteście obecnie? Niczym!”

„W takie mniej więcej zdania układała się mowa

oskarżycielska Kuźmy Kuźmicza. A dalej następowało pełne gorczy zdanie zwrócone do siebie samego: „A ty, czy nie jesteś taki sam jak on? Czy nie starasz się z całych sił dowieść, że Topolow i Grubski, stanowią parę, jak dwa buty?” Tak! Nieprzyjemnie było to sobie uświadomić i na samą myśl o tym Kuźma Kuźmicz zaczął machać obydwoma rękoma.

Poza tym nikt więcej do niego nie przyszedł. Dwie, lub trzy osoby zabrały do gabinetu, ale szukały widocznie kogoś innego. Żenia Kozłowa w płaszczu i białej puchowej chustce uchyliła drzwi, rozejrzała się po całym pokoju, ale na starego nie zwróciła uwagi.

— Proszę wejść, panienko — ochryplym basem zawołał Kuźma Kuźmicz.

Żenia przywitała się i po chwilowym wahanu weszła. Topolow znał ją jako przyjaciółkę Tani Wasylczenko i zdawało mu się, że zna obie dziewczyny już od dawna, z czasów dzieciństwa, chociaż wcale ich nie znał przed przybyciem na budowę. Od pewnego czasu Kozłowa często wstępowała po Aleksego, ażeby razem pójść do stołówki, albo ze zleceniem od Greczki, a czasem ot, tak po prostu zaglądała. I widząc, jak dziewczyna pokornie siedziała zazwyczaj na kanapie i patrzyła na Aleksego, Topolow zrozumiał, że Aleksey jest dla Żeni — nie tylko biurowym kolegą.

— Pusto tutaj, prawda? — zapytał ze współczuciem i podniósł brwi. — Siedzi martwy i niemy starzec, który już się nie liczy. A ten, który jest tu potrzebny tego

nie ma! A gdyby tak było na odwrót? Co, Żeniu?

— Kuźmo Kuźmiczu, nic o nich nie wiadomo. Boję się okropnie! — Głos jej, a jeszcze bardziej jasne oczy wyrażały obawę. — Gotowa jestem wziąć narty i udać się na poszukiwanie.

Próbowali zawezwać do telefonu Tatianę, ale burza uszkodziła linię i połączenia nie ma. Co robić, Kuźmo Kuźmicz?

— Nie ma powodów do zderegowania — prawdopodobnie skryli się w jakimś odpowiednim miejscu — powiedział Topolow, pragnąc uspokoić dziewczynę, chociaż słowa Żeni bardzo go zaniepokoiły. — Posledzmy dziewczynę, z pięć minut i porozmawiamy. Opowiedz mi, co tu się dookoła dzieje?

Żenia opowiadała: komunikat znów marny — wciąż toczą się walki pod Moskwą, znowu wszyscy mówią o Japończykach, którzy wszczynają swoje chulikańskie wyczyny na granicy. Zaikind zorganizował brygady, w skład których wchodzi komunisti i komsomolcy, a to celem sprawdzenia pracy wszystkich oddziałów, ja także wciągnęli do pracy i Zaikind prosił, aby zajęła się oddziałami aprowizacji Fedosowa i Libermana; dzisiaj odbędzie się u organizatora partyjnego posiedzenie, a ona denerwuje się: w nocy zakończyli kwartalny plan. Greczkin, który okropnie się czepia, nie potrafił znaleźć w jej tablicach żadnego błędu, a ona robi nie byle jakie wyliczenia, bo właśnie prowadzi dział pracy.

(c. d. n.)

Od czarnego orła—do gołębia pokoju Niemcy Wschodnie we froncie antywojennym

(Korespondencja własna „Głosu“)

Berlin — w kwietniu Fakti zjawienia się delegatów niemieckich na Światowym Kongresie Pokoju w Paryżu i w Pradze posiada swoje specjalne i, dodajmy, głębokie znaczenie, jeżeli rozpatrywać go będziemy na tle stosunków, panujących w Niemczech Zachodnich, wkrótce już „Republique“ — Westdeutschland.

Owiewem podczas gdy w państwach demokracji i postępu, na całym obszarze wschodniej i południowo-wschodniej Europy, zjednoczonej ze Związkiem Radzieckim toczy się już od szeregu miesięcy konsekwentna, rzeczowa i trzeźwa, popierana przez miliony ludzi, walka o utrzymanie i zachowanie pokoju, która jest również walką o podniesienie dobrobytu mas pracujących, to po stronie tamtej, od Łaby aż po Waszyngton czyni się wszystko, aby walkę tę zożydzić, aby sprowadzić ją do roli „manewru propagandowego“.

Jako uważny czytelnik prasy zachodniej — niemieckiej oraz niektórych dzienników zachodnio-europejskich i amerykańskich, mam możność śledzenia tej kampanii, która (ręcz znamienna) zwłaszcza na terenie Zachodnich Niemiec prowadzona jest w stylu prospektów reklamowych amerykańskich fabryk broni. Wrogowie pokoju i ładn społecznego, że użyję tego określenia zamiast tak często powtarzanego zwrotu: podżegacze wojenny, znaleźli wśród Niemców pojętych i gorliwych wykonawców, rozmiłowanych w dziele szerzenia nienawiści między rasami, między narodami, a nawet i wśród własnego narodu.

„Drang nach Osten“ pokazany w świetle atomowych re-

kwizytów opromienił nadzieją SS serca tych wszystkich, którzy powinni byli już od dawna dyndać na norymberskich stryczkach, gdy tymczasem „politycznym“ zarządzeniem losu znaleźli się nagle w samym ogniu antywschodniej, antypokojuwej kampanii, a nierzadko sami mogą tym ogniem kierować. Owoce ich działalności są w Niemczech Zachodnich widoczne: z hitlerowską znajomością rzeczy fabrykuje się systemem taśmowym podjudzające brednie przeciwko państwu demokracji ludowej, podsyca się i pobudza, zwłaszcza wśród młodzieży, niemiecki nacjonalizm, zaś specjalnie w stosunku do Polski uprawia się nieustającą propagandę rewizjonizmu.

W książce wydanej ostatnio w Hannoverze (strefa brytyjska) p. t. „Ostwärts der Oder und Neisse“, mającej udowodnić „historyczne, gospodarcze i... moralne“ prawa Niemiec do naszych Ziemi Zachodnich, znalazłem nazwy nie tylko Wrocławia i Szczecina, ale również Bytomia, Gliwic, Katowic i Królewskiej Huty, jako miast należących wciąż jeszcze do niemieckiego „Lebensraumu“, gdyż śląska granica wschodnia „nie była zmieniana od 1202 roku i należała do najstarszych w Europie!“

Ale na szczęście, nie tylko dla sąsiadów Niemiec, ale i dla nich samych, cały ten wrzaskliwy, dudniący tupotem podkutych butów, triumfalny „marsz odwetowy“ nie potrafił ani zastraszyć, ani tym mniej, zmusić do milczenia niemieckich antyfaszystów i demokratów, stojących na czele mas ludowych, przede wszystkim w radzieckiej strefie Niemiec. Stamtąd właśnie padło pierwsze i to bardzo stanowcze ostrzeżenie pod adresem niemieckich rewizjonistów, tam zostało podchwyczone i spopularyzowane wśród mas hasło, że Odra-Nyssa jest granicą pokoju, tam od lat wprowadza się nie słowem, ale czynem postanowienia Układu Poczdamskiego, tam demaskuje się z imienia i nazwiska wrogów pokoju i ładu społecznego i tam wreszcie, od szeregu miesięcy, prowadzono się wyteżoną i pełną rozmachu akcją nad skupieniem dookoła ruchu na rzecz pokoju wszystkich tych Niemców, którzy zrywają się na sa-

ma myśl o możliwości nowej wojny.

Akcja ta ogarnęła szerokie, bardzo szerokie masy zwykłych ludzi po tej i po tamtej stronie barier strefowych, przetrucia się, jak plomieni na zachód, a podjęta tam, mimo sztykan i przesładowań KPD, stała się już ruchem ogólnoniemieckim; dziś może on skutecznie przeciwstawić się klucie tych politycznych macherów, którzy chcą wzmocnić w Niemczech, że ich szczęście i przyszłość ma się opierać na odrębnym państwie zachodnim, na statucie okupacyjnym, na fabrykacji broni w Zagłębiu Ruhry, na powrocie hitlerowskich magnatów i na „zachwycającej wojnie“ (autentyczne wyrażenie! — przyp. mój).

Na kilka dni przed rozpoczęciem Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu, dziennik strefy radzieckiej „Tägliche Rundschau“ pisał: „Prowadzo na przez amerykański i europejski kapitał monopolistyczny propaganda wojenna jest środkiem, zmierzającym do osłabnięcia wysokiej koniunktury w przemyśle i uzyskania bajecznych zarobków. Należy wiedzieć o tym, że w czasie ostatniej wojny zarobki tego kapitału wyniosły równo 2.500 dolarów na każdego poległego żołnierza“. Też dnia mówił prof. Kastner, przewodniczący Niemieckiej Rady Ludowej: „Jest rzeczą wręcz tragiczną, że w cztery lata po zakończeniu wojny zarobki te go kapitału wyniosły równo 2.500 dolarów na każdego poległego żołnierza“. Też dnia mówił prof. Kastner, przewodniczący Niemieckiej Rady Ludowej: „Jest rzeczą wręcz tragiczną, że w cztery lata po zakończeniu wojny zarobki tego kapitału wyniosły równo 2.500 dolarów na każdego poległego żołnierza“. Też dnia mówił prof. Kastner, przewodniczący Niemieckiej Rady Ludowej: „Jest rzeczą wręcz tragiczną, że w cztery lata po zakończeniu wojny zarobki tego kapitału wyniosły równo 2.500 dolarów na każdego poległego żołnierza“.

dzieckiej strefie Niemiec nie chcemy nic wiedzieć o wojnie, produkujemy zaś plugi i traktory“.

Na licznych i masowych zebraniach robotników oraz inteligencji pracującej we Wschodnich Niemczech witało z zapalem wieść o wysłaniu niemieckiej delegacji na Kongres Pokoju. „Wszystkie matki z całych Niemiec udałyby się do Paryża, by domagać się pokoju i przeklinać wojnę“ — wyraziła się Elfrieda Schönholz w imieniu kobiet Brandenburgii.

„Profesorowie i studenci uniwersytetu w Rostoku uważają zwolanie Kongresu Paryskiego za najważniejsze w chwili obecnej wydarzenie“ — oświadczył profesor Herz.

„Nie wystarczy już życzyć sobie pokoju. Nadszedł czas działania: pokój trzeba się domagać!“ — głosi manifest, wydany przez Niemiecką Radę Ludową.

Setki zebrań, setki rezolucji, miliony głosów — i to pomimo wścieklej antypropagandy, pomimo groźb, pomimo porażek bronią, lub... dolarami.

Nie jest dziełem przypadku, że w składzie delegacji niemieckiej na Kongres Paryski znalazły się nazwiska takie, jak Bernarda Kellermanna i Anny Segers, że w Berlinie gorącym rzecznikiem idei zwolania Kongresu — był sędziwy znakomity pisarz, Arnold Zweig. Świadczy to, że w Niemczech, podobnie jak i na całym świecie, front pokoju zjednoczył to wszystko, co w każdym narodzie jest najbardziej wartościowe, najbardziej światłe. To, co promieniuje kulturą i głębokim rozumieniem wartości Człowieka.

Leopold Marschak

To i owo Przewodnik św. Forda

„... radzono wam — nie robić strajków, nie buntować się, nie słuchać krzykaczy — nie usłuchajcie, to teraz pokornie wychodźcie z fabryk ze swojej własnej winy i unia (amerykańskie związki zawodowe — przyp. red.) nie wam nie pomoże w waszym wydaleniu i bezrobociu. Tak to ludzie powiadają: kłó oja i matki nie posłucha, to posłucha cielej skóry...“

Któż to, mili czytelnicy, daje w tak piękny sposób upust swojej radości z powodu wzrostu bezrobocia w USA? Któż to, proszę was, gromi tak surowo działalność amerykańskich związków zawodowych? Któż to wreszcie zaleca robotnikom amerykańskim pokorne posłuszeństwo wobec „ojca“ (Ford) „matki“ (Morgan Steel Corporation) tudzież „cielej skóry“ (antyrobotniczy dekret „Taft-Hartley“)?

Organ new-yorskiej finansjery? Nie. Pismo chicagowskiej plutokracji? Nie. Dziennik koncernu Hearsta? Nie. Pater noster powyższy znaleźliśmy... w „Przewodniku Katolickim“, wychodzącym w New-Britain, w stanie Connecticut (Nr z dn. 18 marca br.) Ładny mi „przewodnik“ Tyl ko iść za takim, a wtrąci amerykańską klasę robotniczą w otchłań nędzy i niewolniczej zależności od pijawek kapitalizmu USA.

Wilki i owce

Katolickie „Słowo“ w Nr 106—741 (z dn. 23.4. br.) obwieszcza uroczystość, że liczba murzynów — katolików amerykańskich wynosi 362.247. Wiadomość powyższa wymaga komentarza. Mianowicie „Słowo“, niestety, ani słowem nawet nie wspomina, że amerykańskie (i nie amerykańskie) władze kościelne nie bardzo troszczą się o los „czarnych owieczek“. Nie słyszeliśmy bowiem dotąd (samo „Słowo“ ani słowem dotąd nie pisało), by władze powyższe zaprotestowały bodaj raz przeciw dyskryminacjom rasowym i lincyzowaniu wiernych o czarnej skórze. Natomiast wiadomo nam skąd inąd, że np. szef Kościoła katolickiego w USA, kardynał Spellman, pozostaje w najserdeczniejszych stosunkach z barbarzyńcami, dopuszczającymi się praktyk faszystowskich na murzynach-katolikach i nie katolikach.

Co więcej — wiadomo, że w pewnych okolicach tego „uspaniętego „raju demokracji zachodniej“ istnieją oddzielne kościoły dla białych i dla „murzynów. Może dzięki temu udało się „Słowu“ tak dokładnie obliczyć ilość katolików-murzynów w USA.

Biedne „czarne owieczki“, których „pasterze“ pozostają w porozumieniu z „wilkiem“.

E. TAM.

Ambasador ZSRR o Międzynarodowych Targach Poznańskich

Bezpośrednio po zwiedzeniu XXII Międzynarodowych Targów Poznańskich ambasador Związku Radzieckiego Wiktor Lebediew podzielił się ze specjalnym wysłannikiem PAP swymi wrażeniami oświadczając m. in.:

„Pomimo, iż w stosunku do Polski stosowana jest ze strony Stanów Zjednoczonych polityka dyskryminacyjna, w ciągu czterech lat osiągnięty został poziom przekraczający przedwojenny.

Świadczy to o wielkiej żywotności nowego ustroju, który obecnie istnieje w Polsce, świadczy to także o tym, że naród polski jest w stanie przy pomocy swych sojuszników, rozwiązać wszelkie stojące przed nim problemy gospodarcze“.

O wynikach akcji scaleniowej i zadaniach ideologicznego i organizacyjnego wzmocnienia Partii

Fragmenty referatu tow. J. Cyrankiewicza, wygłoszonego na Plenum KCPZPR w dniu 20 kwietnia 1949 r.

(Dokończenie ze str. 2-aj)

Likwidacja wszelkich przejawów penetracji agentur WBN-owskich i specjalna czujność na tym odcinku.

Dalsza przebudowa organizacji fabrycznych, pełniejsze niż dotąd upowszechnienie współodpowiedzialności podstawowej organizacji partyjnej za rozwój produkcji, za realizację planu.

Lepsze, niż dotąd związanie i zagadnieniami swojego terenu pracy kół partyjnych w urzędach i instytucjach — zwłaszcza przez te koła właściwych form swej działalności, co jeszcze nieraz szwankuje.

Szybsze niż dotąd przyzwyczajenie właściwego partii nowego typu stylu pracy przez wszystkie organizacje, poprzez wprowadzenie kolektywnej pracy, indywidualnej odpowiedzialności, podziału i planu pracy, kontroli wykonania przez

krytykę i samokrytykę, tak, aby to były elementy codziennej pracy komitetów partyjnych wszystkich szczebli.

Zwiększenie opieki ze strony komitetów partyjnych powiatowych nad komitetami gminnymi i organizacjami podstawowymi.

Obecnie po zakończeniu akcji scaleniowej nadszedł czas aby przyjąć do partii liczne zastępy produkujących ludzi bezpartyjnych, robotników, chłopów i inteligentów, przodowników pracy, działaczy samorządowych i spółdzielczych, którzy wyrazili ochęć wstąpienia do partii.

WRESZCIE ZADANIA OGÓLNE:

Pogłębienie i rozszerzenie nie dostatecznego jeszcze szkolenia, wraz z organizowaniem kontrolowanej pracy samokształceniowej centralnego — „ojcówdziałek aktywów

Ulepszenie metod szkolenia i udoskonalenie metod propagandy wśród szerokich mas członkowskich.

Konieczność — związana zresztą i uwarunkowana rozszerzeniem szkolenia i ulepszeniem propagandy — wprowadzenia pełnej jasności do szeregu zagadnień ideologicznych, przede wszystkim do spraw nacjonalizmu i kosmopolityzmu.

Zajmowanie dobrych i słusznych z linią partyjną pozycji do walki z reakcyjną częścią kleru.

Wzmocnienie oddziaływania partii na bezpartyjnych poprzez umiejętne zastosowanie transmisji partii, takie jak Związki Zawodowe, jak Samopomoc Chłopska, jak wszystkie znajdujące się pod naszymi wpływami instytucje i organizacje społeczne i odrzucenie dzięki temu wroga klasowego od penetracji wśród

zdrzewiel części bezpartyjnych, a

w tym jako zadanie specjalne: umiejętne rozwinięcie szerokiej walki o młodzież, o całą młodzież za pomocą przede wszystkim ZMP oraz wszelkich lepszych dotychczas wykorzystanych transmisji — takich jak na przykład Służba Polsce, jak u masowiony ale i upolityczniony sport — jak wszystkie formy skupienia, oddziaływania i wychowania ze szkołą włącznie.

Jako drugie zadanie, specjalne: sprawa umiejętnego rozwinięcia daleko poza możliwości normalnego oddziaływania organizacyjnego partii — szerokiej pracy wśród kobiet.

Oto — pokrótce wyliczone najważniejsze zadania zmierzające do ideologicznego i organizacyjnego wzmocnienia partii.

Jest rzeczą niewątpliwą, że okres następny będzie dzięki wysiłkowi organizacji partyjnych okresem dalszych osiągnięć i zwycięstw partii na nowym etapie walki klasowej o socjalizm.

Robotnicza Łódź realizuje swe zobowiązania

Wspaniałe wyniki Czynu Pierwszomajowego włókniarzy

ZAKŁADY IM. „STRZELCZYKA“.

Zakłady im. Strzelczyka też wywiązują się ze swych zobowiązań.

Brygada heblarek podniosła swą produkcję o 20 procent. Brygada frezarek uniwersalnych, która zaplanowała zwykłą produkcję o 25 proc. podniosła ją już o 15 proc. Brygada wytaczarzy także podniosła swą produkcję o 15 proc.

W zobowiązaniach indywidualnych tow. Lalek zwiększył swój plan produkcyjny o 30 proc., a tow. Penczak o 10 proc.

PZPB Nr. 2

Tkaczki tow. tow. Płachta i Wieluńska w pełni zrealizowały a nawet przekroczyły już swe zobowiązania 1-szomajowe. Wykończalnia, która zobowiązała się na dzień 1. Maja wyprodukować 600.000 mtr. tkanin ponad plan ma już na swym „koncie“ około pół miliona metrów. Kierownik brygad remontowych, tow. Michalkiewicz, który zobowiązał się swój plan remontu krosien wykonać w 150 procentach, osiągnął obecnie 125 procent.

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY PRZEMYSŁU GUMOWEGO WYTWÓRNIA Nr 5

Tow. Edward Sypniewski, który zobowiązał się podnieść swą produkcję do 1.750 pasów kortowych dziennie, melduje, że cyfrę tę już osiągnął. Sukcesem może się pochwalić i tow. Chrzanowski, wulkanizator opon, który produkuje już obecnie dziennie 110 zaplanowanych sztuk opon. Wezwani do współzawodnictwa towarzysze Ciesielski, Młotecki i Ciernoczołowski również nie pozostają w tyle.

P.Z.P.B. Nr. 8

PZPB Nr 8 zwiększyły już zgodnie ze swymi zobowiązaniami ilość zespołów współzawodniczących z 17 do 58.

P. Z. P. B. Nr. 5

W miesiącu marcu przedziałnia egipska wykonała plan w 104,36 procentach, zaś średnia produkcja w pierwszej dekadzie kwietnia wynosiła już 108 procent.

— Te dobre wyniki przedziałni egipskiej uzyskaliśmy dzięki wielkiej dyscyplinie pracy naszych przadek, które nie opuszczają ani jednego dnia pracy, nie odchodzą choćby na chwilę od warsztatu — mówi dyr. tow. Pawełczyk. Nie bez wpływu na te osiągnięcia była również zmiana wyglądu estetycznego sali.

W wybielonych czystych halach przy racjonalnym oświetleniu pracuje się różnie — mówi tow. Karpińska Cecylia przodownica pracy w przedziałni.

Zagadnienie warunków pracy pozostaje w ścisłej łączności z produkcją. I dlatego właśnie tak duże miejsce w zobowiązaniach 1-majowych poświęciła załoga akcji społecznej oraz bezpieczeństwu i higienie pracy.

O tym, w jakim stopniu zobowiązania zostały zrealizowane mogą najlepiej powiedzieć pracownicy Wydziału Chemicznego oraz okoliczni mieszkańcy Widzewa.

Dzięki instalacji aparatów absorbcyjnych oraz dodatkowej drabiny wytryskowej zmniejszyła się znacznie ilość wydzielanego się z fabryki siarkowodoru. Powietrze na salach również uległo poprawie.

— W ciągu 3 minut — dwu-

krotnie zmienia się powietrze na sali — mówi 1-szy sekretarz organizacji partyjnej przy PZPB Nr. 5 tow. Trzeciak — a to przecież decyduje o zdrowiu, samopoczuciu i wydajności pracy naszej załogi.

WIFAMA

Kilka dni temu WIFAMA przeżywała swój wielki dzień. Zobowiązanie 1-szo majowe, mówiące o wykonaniu wartościowym planu do dnia 20 bm. zostało zrealizowane 15 kwietnia o godz. 12 w południe.

— Pracowaliśmy pilnie i oszczędnie — mówią przedstawiciele załogi i dlatego dziś możemy powiedzieć, że również nasze zobowiązanie oszczędnościowe wykonamy z nadwyżką.

— „Przyrzekamy zaoszczędzić do dnia 1 maja 5.000.000 złotych“ — mówiła rezolucja. A już 21 kwietnia komisarz oszczędnościowy tow. Jan Budręwicz melduje:

— Suma oszczędności w dwóch dekadach kwietnia wyraża się liczbą 4.600.000 zł.

— Te piękne wyniki osiągnęliśmy między innymi dzięki naszym racjonalizatorom mistrzowi tokarskiemu tow. Marianowi Rucie i brzdącowi ślusarskiemu tow. Romualdowi Sobczyńskiemu, którzy opracowali system hartowania powierzchniowego zamiast dotychczasowego piecowego. Nowa technika pracy pozwoliła na zredukowanie braków przy hartowaniu z 30-tu do 7 procent.

W niemalym stopniu do realizacji oszczędności przyczynili się pracownicy umysłowi. Liczba godzin nadliczbowych spadła z 4 do 2 procent, a już w maju ulegnie ona całkowitej likwidacji.

PROMYSL



rodziców będzie i szyling i 8 pensów, a dla mnie — 2 pensy i herbata — wyjaśnia jeden z chłopców.

„Człowiek jeszcze conajmniej 2 tysiące chłopców bycia w Wielkiej Brytanii (Anglia) sprzedawanych przez własnych rodziców jako żywe maszyny do wyciszczania kominów, choć istnieją maszyny prawdziwie mogące ich zastąpić.

— Czyście rozumiały coś z tego moje dzieci? — zwrócił się do klasy nauczyciel.

Klasa jednak milczała. Nawet porywczy Olek siedział cicho. Aż wreszcie Hania wybawiła dzieci z kłopotu.

— Ja rozumiem wszystkie słowa, przecież te angielskie — to nazwa ulicy, ale... ale... — zaczęła się jąkać.

— „Ale to jakoś zupełnie śmieszne“ — skoczył jej Olek na odsiecz — 9-letnie dzieci chodzą przecież do szkoły, a nie do fabryki... Czy to Angliki tacy głupi?

Nauczyciel uważnie popatrzył na dzieci.

— Nie lat masz, Wandziu? — zapytał dziewczynkę z cienkimi warkoczyczkami — córkę tkaczki Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1.

— Skończyłam w kwietniu 13 lat — odparła Wandzia.

— Widzicie moje dzieci — zwrócił się pan do całej klasy — był tak czas, że dzieci o wiele młodsze od Wandzi pracowały w fabrykach od świtu do zmroku, a czasem nawet i w nocy — tak samo jak ich matki i ojcowie. To, co tam czytałem przed chwilą, działo się około sto lat temu w Anglii. Nie szukajmy resztek tak daleko. Wy teraz słuchacie o tych sprawach z przed 100 lat, jak bajki, o żelaznym wilku, a przecież nie dawno, bo 8 lat temu i u nas

w Polsce nie wszystkie dzieci były uczniami. 15-to, 13-to, a nawet 9-cio letni chłopcy i dziewczynki pracowali w fabrykach, warsztatach, wdmuchiwali nawet ustami szkło w hutach. Wasi ojcowie i matki w dzieciństwie swym byli małymi proletariuszami, i nie siedzieli w klasie nad książką, nie zastanawiali się nad tym, czym będą w przyszłości: nauczycielką, lekarzem, majstrem czy inżynierem.

W tym roku wy sami chłopcy i dziewczęta harcerze i harcerki, wy wszyscy — uczniowie naszych szkół — pojdziecie w pochodzie pierwszomajowym obok tkaczek i przadek, ślusarzy, tokarzy, nauczycieli i urzędników — pojdziecie razem z wszystkimi ludźmi pracy, by pokazać całemu światu, że nie ma takiej siły, która potrafiłaby zawrócić kraj nasz z obranej drogi, by zademonstrować, że granitową podstawą naszej szczęśliwej socjalistycznej przyszłości są nasi harcerze, nasze polskie dzieci.

Dzień 1-go Maja jest u nas w Polsce i we wszystkich krajach gdzie rządzi lud — prawdziwym radośnym świętem zwycięstwa i triumfu, a najradośniejszym, najbardziej triumfalnym jest ten dzień dla was chłopców i dziewcząt, młodych harcerzy, synów i córek ludu robotczego.

Nauczyciel skończył, a klasa znowu zaległa głęboką ciszę. Dzieci nad czymś myślały, dzieci coś zrozumiwały.

— Więc 1-szy Maja to nasze własne święto — wypowiedział Włodek myśli całej klasy.

— Tak, moi drodzy, — to najprawdziwsze święto dzieci robotniczych, święto młodości, święto harcerzy.

W 7-jej klasie wrzało dzisiaj jak w uchu. A wszystko to sprawiła książka, którą przyniósł pan nauczyciel.

Książka jak książka, pokazanie duża i gruba, ale co za tajemnice zawiera, tego nikt z uczniów nie wiedział. Zastępowy Włodek zdążył przed lekcją odwrócić kilka kartek, lecz nic z tego i tak nie wymiarkował. Zobaczył tylko na górze okładki drobnym

drukem: Karol Marks, a pod spodem wielki tytuł „Kapitał“.

Nauczyciel pomalutku otworzył książkę i zaczął czytać: „W osławionej londyńskiej dzielnicy Bethnal Green co poniedziałek i wtorek rano odbywa się targ publiczny, na którym dziewczynki i chłopcy od lat 9-ciu, sami zajmują się do londyńskich fabryk jedwabniczych. „Dla

„Wiosenko, wiosenko, popłynęły lody“. Dzień w dzień słyszę radosne głosiki dziecięce w przedszkolu fabrycznym. Nieraz odrywam zmęczone oczy od pracy i przechodzę do sąsiedniego pokoju, by popatrzeć na rozspiewane dzieci, by odpocząć.

Piosenka, dzieci, wiosna — nasuwają wspomnienia. Wspomnienia o tych czasach, gdy dzieci robotnicze bez jakiegokolwiek opieki waleśaly się po rozmokłych polach i zakurzonych ulicach, bawiły się w rynsztokach i na śmietnikach.

Dzieci robotnicze często pomagały wtedy swym ojcom i matkom w walce z fabrykantami, z rządem bogaczy, z granatową policją (to dzieci — zdaje się — wymyśliły dla nich przezwojenie „głina“).

Mocno utkwił mi w pamięci i w sercu jeden taki jede-

nastoletni urwis, Genio, syn dawnego towarzysza kapepowca (KPP oznacza w skrócie: Komunistyczna Partia Polski). Genio był sprytny i inteligentny, toteż po cichu podpatrzył niektóre tajniki pracy konspiracyjnej i potrafił zdobyć sobie nasze zaufanie. Lepiej od starszych umiał kopać krecie nory i chować w nie nielegalną bibułę. Razem ze starszymi zapragnął uczcić czynem Święto Pierwszomajowe i skłonił nas, abymy w tym dniu skorzystali z jego usług.

Ranikiem 1-go maja łódzka brać robotnicza, jak zawsze tego dnia zbierała się na Wodnym Rynku, by zademonstrować rosnącą potęgę proletariatu, by pokazać, że jak siły budzącej się przyrody są niepowstrzymane w swoim biegu, tak też siły

zorganizowanego proletariatu potężnieją z każdym Pierwszym Majem. Rosły tłumy na Wodniaku, chociaż robotnicy wiedzieli, że w bramach i podwórkach przy ulicy Kilińskiego i Głównej ukrywa się policja piesza i konna, która poturkuje i rozproszy manifestujących.

Na miejsce zbiórki przyszedłem wcześniej, spodziewając się poleceń organizacyjnych. Tak też było. Natychmiast wysłano mnie po sztandary ukryte w budynku fabrycznym przy Alei Kościuszki. Przezorna, nauczona doświadczeniem, zabrałam z kryjówki tylko jeden i ukryłam go pod płaszczem. Mijałam ulicę gęsto obstawioną policją i szpicelami. Dalsza, określona droga przy-

GENIO

szłam na miejsce zbiórki. W tym samym czasie do gromadki naszej nadbiegł Genio, niosąc dwa drzewce. Z istic kocią zręcznością wskoczyliśmy do bramy scheiblerowskich „famiłiaków“ aby upiąć płótno sztandarowe na drzewcu. Z radością spojrzeliśmy w górę, gdy zwycięsko załopotał czerwony sztandar. Wiedzieliśmy, że policja nie będzie spokojnie patrzyła na nasz pochód, że puści w ruch pałki gumowe, a może i karabiny. Byliśmy przygotowani na to, że rozprozeni w jednym miejscu, skupimy się na nowo w drugim, na nowo rozwinie my nasz czerwony sztandar, na nowo wołać będziemy „Wolności, pracy, chleba!“ — przyda się więc

jeszcze jeden sztandar, zapasowy. Pobiegłam po niego pędem do kryjówki. Z Geniem, który miał do niego drzewce, miałam się spotkać w szeregach pochodu. Niestety, gdy wróciłam z płótnem, już setki robotników z czerwonymi kokardkami na piersiach prowadzono do więzienia. Genia na ulicy nie było. Może i jego aresztowano?

„Ale nie — spryciarz nie dał się złapać. Gdy wróciłam do domu, czekał już przed drzwiami mego mieszkania. Był zmęczony, wzruszony. Spojrzał mi w oczy wymownie i zapytał: „Ciociu, czy tow. Sak nie będzie gniewał się, że „im“ drzewce oddałem?“

Towarzysze opowiadali mi potem, że małe cudów dokonywał w pochodzie swym drzewcem, jak lew bronił chleba!“ — przyda się więc

Młodzi Obywatele!

z Warszawy, z Krakowa, z Łodzi. Słuchajcie! Z majem pachnącym Majowe Święto nadchodzi.

Od wielu już lat na świecie dzień ten jest ważny i czczony, Tak, jak gorąca krew ludzka, dzień ten ma kolor czerwony.

Na całym świecie, kochani, w dniu tym ci właśnie świętują, którzy przez cały rok ciężko i z poświęceniem pracują.

Ci z doków i hal fabrycznych, ci z kopalni pod ziemią na dole i ci, którzy, jak wy jeszcze pilnie pracują w szkole.

Kiedyś za pracę Waszą hojna się zjawi zapłata, której na imię będzie: szczęście i pokój świata.

Młodzi Obywatele! z twarzą uśmiechniętą witajcie, gdy nadejdzie Pierwszomajowe Święto!

Jerzy Zajaczkowski



Przed szkołą był trawnik. Zrudziwały, wydeptały, no i, żeby go już dokładnie opisać, niemożliwie zaśmiecony. Leżały tam najrozmaitsze papirki no cukierkach, kartki z zeszytów, kawałki gazet. Wszyscy się już tak jakoś przzwyczaili do tego nieporządku. Wygodnie było rzucić papirka tutaj, a nie szukać gdzieś kosza do śmieci, można też było sobie skrócić drogę przechodząc przez trawnik. Aż pewnego dnia, niespodzianie dla całej szkoły, trawnik zniknął! Tak, to nie żarty. Naprawdę przepadł stary, zaśmiecony trawnik, a na jego miejscu ukazały się pięknie skopane, równo położone ścieżkami żagony świeżej czarnej ziemi. Kiedy ran

kiem Wojtek biegł do szkoły i chciał starym zwyczajem skrócić sobie drogę przez trawnik, o mało nie wyrzucił się o wbitą na brzegu upórządkowanego trawnika tabliczkę. Groźnie błyszczały czarne literki na białej deseczce: — „Nie depcz trawnika!“ Wojtka aż zatkało, zdjął czapkę, niewiadomo czy z uszanowania dla groźnej tabliczki, czy z wielkiego

zdziwienia, po czym pośpieszył wzdłuż nowego trawnika. — „I pomyśleć to, że wczoraj jeszcze śmieci tam leżały, a dzisiaj to już przejść nie można“ — mruczał do siebie pod nosem. Wszedł do klasy i tu druga niespodzianka! W klasie jest p. kierownik i mówi coś do chłopców. Wychowawca przyjemnie się uśmiecha nawet na spóźnienie Wojtka nie zwrócił uwagi. Wojtek usiadł cichutko w ławce i zaczął pilnie słuchać słów p. kierownika. Jestem z was dumny, moi chłopcy — mówił p. kierownik — że zastęp harcerzów z waszej klasy podjął pierwszy samorządnie pracę nad uprzątnięciem trawnika szkolnego, aby w ten sposób uczcić święto Klasy robotniczej — 1-szy Maja. Zapal, z jakim wykonałicie swą pracę, poświęcając całe popołudnie, powiedzcie mi, że rozumiecie dobrze znaczenie 1-go Maja jako święta mas pracujących na całym świecie. Brać druhowie! Z dumą będziecie nieść w pochodzie pierwszomajowym symbol klasy robotniczej — czerwony sztandar!

gdy policjant już chwycił go, zostawił w jego ręku drzewce, a sam dał takiego nura, że i sfera chartów nie dogoniłaby go.

Tak świętowano 1szy Maja w latach kryzwydy, wyzysku, bezprawia...

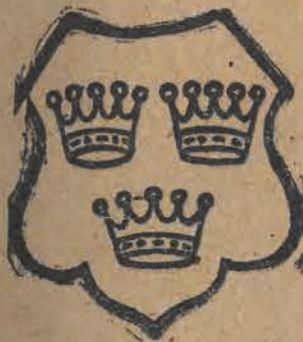
Genio nie śpiewał „Wiosenko, wiosenko“, nie wiele radości zasnął w dzieciństwie.

W siedemnastej wiosnie życia zginął od kuli hitlerowskiej pod Brzeziniami, gdy poszedł bronić Ojczyzny przed najstraszniejszym wrogiem — faszyzmem.

Moje przedszkolaki skończyły właśnie piosenkę... Za ich radosne dzieciństwo i szczęśliwą przyszłość zginął Genio i tyle tysięcy innych chłopców i dziewcząt.

Anna Frankowska

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY
Wtorek, dnia 26 kwietnia 1949 r.
Dziś: Marcelina

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Stacja Połarna — 0
Komisariat M. O. — 63
Zarząd Miejski — 66
P. C. K. — 112
Pogotowie Śb. Społecznej — 10
Dworzec Kolejowy — 91
Telegraf — 213
PZPB — 4
PZPB — 23

Zarząd Miejski ZMP — tel. Nr 143
Komenda „Służby Polsce” — tel. nr 6.

DYŻURY APTEK
Dziś dyżuruje apteka mgr. Markusa, Armii Czerwonej 24.

KINA
Polonia — „Dżulbars” film prod. radzieckiej. Dla młodzieży dozwolony.
Kino „ROBOTNIK” wyświetla film p. t. „Sen o Miłości”.

Zbliża się 1 Maja

Klasa robotnicza godnie uczi swoje święto

Pracownicy Publicznego Szpitala Miejskiego w Pabianicach na ogólnym zebraniu w odpowiedzi na zakusy podżegaczy wojennych i dla uczczenia 1 Maja postanawiają: Wzmocnić wysiłki w celu wykonania i przekroczenia planu oszczędnościowego w wysokości zł 1.200.000, — oraz w celu zwiększenia wydajności pracy i zwalenięcia wszelkiego marnotrawstwa. Popieramy — czytamy dalej w uchwalonej rezolucji — sta nowisko Rządu odnośnie unormowania stosunków między Państwem a Kościołem. Słemy pozdrowienia Kongresowi w Paryżu oraz solidaryzujemy się z międzynarodową klasą robotniczą i wszystkimi ludźmi miłującymi pokój i walczącymi o utrwalenie swia-

tego pokoju. Postanawiamy masowo wstępować na członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej i wzywać samorządy do powzięcia tej samej uchwały.

Pracownicy Zarządu Miejskiego Oddziału Drogowego pragną uczcić Dzień 1 Maja wzmocnionym wysiłkiem. Postanowili oni prace związane z regulacją miasta przy gmachu świetlicy PZPB jak również z porządkami przy skwerze przy ul. Kilińskiego, i przy Placu 1 Maja, wykonać w bieżącym tygodniu.

Zaloga młyna „Spójnia” postanowiła dla uczczenia święta klasy robotniczej na kreslony plan na miesiąc kwiecień jak również plan

dodatkowy wykonać na dzień 29 kwietnia godzina 6 rano. Ponadto postanowiono doprowadzić teren młyna do wyglądu estetycznego przez urządzenie trawników, kwiatników i reperaturę oraz wymalowanie wszystkich krawężników. Postanowiono również urządzić własnym sposobem szatnię letnią dla pracowników.

Czyn 1-Majowy pracowników cukrowni „Wieluń”

Zaloga cukrowni „Wieluń” doceniając znaczenie oszczędzania przyjęła zobowiązania oszczędnościowe i tak: ob. Choćaj Jan, rymarz cukrowni „Wieluń” zobowiązał się w roku 1949 zaoszczędzić sumę 280.000 zł.

Ob. ob. Cieślak Antoni i Ustyński Józef, majstrowie dyfuzji na samych tylko materiałach pomocniczych zobowiązali się zaoszczędzić 42 tys. zł. Podobne zobowiązania podjęło dziesięciu innych kierowników działów i poszczególnych majstrów.

Na ogólnym zebraniu załogi uchwalono rezolucję treści następującej:

My, robotnicy i pracownicy umysłowi cukrowni „Wieluń” w celu godnego uczczenia Święta Pracy zobowiązujemy się do dołożenia wszelkich wysiłków, aby sy-

Zakończenie kursu dla analfabetów

Miła uroczystość w sali teatralnej PZPB

W sali teatralnej PZPB w Pabianicach odbyło się uroczyste zakończenie kursów nauczania początkowego oraz rozdanie świadectw uczestnikom kursów. Sala teatralna została wypełniona nie tylko przez absolwentów lecz również i przez tych, którzy zamierzają w najbliższej przyszłości rozpocząć naukę. Ponadto przybyli wszyscy nauczyciele, kierow-

nicy kursów, wizytator Nowiński, inspektor Kaczmarewski, przewodniczący MRN Dąbrowski, z PZPB dyr. Adamkiewicz i Czarnowski. Otwarcia uroczystości zakończenia kursów dokonał przewodniczący Komitetu do Walki z Analfabetyzmem ob. Koński. Przemówienie wygłosił przewodniczący MRN ob. Dąbrowski, podkreślając znaczenie walki, jaką Rząd nasz wydał ciemnocie.

Lekcję pokazową prowadził kierownik jednego z kursów ob. Guliński. Wszyscy ci, którzy jeszcze nie umieli czytać ani pisać przekonali się, że zdobycie tych umiejętności nie przedstawia nadzwyczajnych trudów.

Po lekcji pokazowej wizytator Nowiński rozdał 45 absolwentom świadectwa ukończenia kursów. Najbardziej uroczystym był moment, kiedy absolwenci mówili o tym jak bardzo szczęśliwi się czują umiając czytać i pisać. Ob. Mielczarek Wanda cieszy się bardzo, że nie potrzebuje się obecnie podpisywać krzyżkami. — Nie wstydziłam się uczyć, nie wstydziłam się i w przyszłości, którzy nie umiecie jeszcze czytać ani pisać.

Po zakończeniu uroczystości odegrana została sztuka sceniczna pt. „Gospodarz to ja”.

Korespondent „Głosu Pabianic”
Cieśliński Stanisław

Ku uwadze ojców miasta

Pabianice posiadają duży aparat Rentgenowski służący do prześwietlań. Obecnie aparat ten jest nieczynny. Wymaga on bowiem pewnego remontu.

W tej chwili na terenie Pabianic jest natomiast kilka mniejszych aparatów Rentgenowskich, ponadto wkrótce PZPB będą posiadały własny aparat. Duży więc aparat Rentgenowski, jakich niewiele jest w kraju, powinien być przekazany dla dużego ośrodka robotniczego

takiego, w którym znajdują się polikliniki, szpitale, wyższe uczelnie lekarskie. Aparat ten w tych warunkach spełniłby całkowicie swoje zadanie.

Mamy nadzieję, że Ojcowie miasta Pabianic zastanowią się nad tą sprawą. Zrezygnują z lokalnych ambicji, jakimi jest posiadanie aparatu przewyższającego potrzeby miasta i przekażą go tam, gdzie służyć może jak największej ilości pacjentów.

Czytamy ścienne gazetki fabryczne

Trzeba lepiej i szerzej rozwinąć skrzydła

Od przeszło dwu miesięcy, Komitety Redakcyjne gazetki ścienne w zakładach pracy prowadzą, redagują i wydają swe gazetki. Próbowaliśmy poddać analizie i ocenie pierwsze numery, pierwsze kroki na tym odcinku. Dziś, po szeregu tygodni zmów próbujemy podsumować doświadczenia, przeanalizować obecny stan ich i poziom.

NIEDOTRZYMYWANIE TERMINÓW

I zaraz na wstępie stwierdzimy: powołane do życia Komitety Redakcyjne nie wszędzie jednakowo wypełniają swe obowiązki. Mimo, iż w ogólnym założeniu gazetki winny ukazywać się w określonych terminach, mimo — iż przyjętym zostało, że zmiana ich następuje co dwa tygodnie — termin ten nie wszędzie jest dotrzymywany. A powiedzmy sobie, że przedłużanie terminów — deaktualizuje publikowany materiał i osłabia zainteresowanie gazetkami.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO odcinek zameldowania gm. Sędziejowice na nazwisko Gawlik Natalia. 110
ZGUBIONO legit. Ubezpieczalni Społ. Nr 4012025 na nazwisko Łukasik Bronisław. 111
ZGUBIONO kartę RKU — Pabianice na nazwisko Muszczak Józef, Bychlew gm. Widzew pow. Łask. 113
ZGUBIONO legit. Ubezpieczalni Społ. Nr 4057364 legit. tramwajową leg. Zw. Zaw. Włóknarzy oraz miesięczny bilet tramwajowy na nazwisko Bogusiak Józef 112

Spośród gazetek, które obejmuje nasza recenzja, a więc gazetki: PZPW Nr 27, PZPW Nr 28, PZPW Nr 29, PFFT Nr 2 i PZPJG Nr 3 — jedynie PZPW Nr 27 i 29 wydały numer piąty, który ukazał się 15 kwietnia.

BRAK ZAINTERESOWANIA

Kierownicy i członkowie zespołów redakcyjnych skarżą się na brak zainteresowania ze strony załóg, zainteresowania w sensie dostarczania materiałów.

Nam wydaje się jednak, że ten brak zainteresowania przypisać należy raczej członkom Komitetu Redakcyjnego. I tym należy tłumaczyć fakt, że dotychczas najefektowniej redagowana gazetka PZPJG Nr 3 nie ukazała się w terminie, bo... 11 członków zespołu redakcyjnego nie opracowało dostatecznej ilości materiału. Tym również należy tłumaczyć, że ze spół PFFT Nr 2, który pierwszy numer wydał w 16 kolumnach, już na dzień 1 kwietnia ograniczył się do trzech artykułów, dwu wycinków z czasopism i — koniec.

SKRZYNKI NIE WYSTARCZA

A poza tym, — Komitety Redakcyjne nie potrafiły do dnia dzisiejszego rozwiązać zagadnienia współpracy członków załóg, robotników i pracowników poszczególnych zakładów, co w rezultacie w niektórych wypadkach powoduje atmosferę mentorstwa, powoduje, iż gazetka nie jest gazetką załogi, a gazetką dla załogi.

Powód tego stanu jest prosty. Redaktorzy wydrukowali piękne apele, by robotnicy pisali, wywiesili skrzynki, do których należy składać artykuły i uwagi, i — koniec.

Apele czytelnicy przeczytali, a skrzynki wiszą puste. Nikt, żaden zespół nie posuwał się do dróg i środków, jakimi można zainteresować robotników nie tylko czytaniem, ale i pisaniem. A jesteśmy głęboko przekonani, że robotnicy chętnie podpowiedzą niejedną sprawę czy zagadnienie.

NIE ZA POWAŻNIE

A przecież nie w tym leży sens, by pisać i drukować mądre (i obowiązkowo długie) artykuły. Z zainteresowaniem przeczytaliśmy w PZPW Nr 28 artykuł na temat „Oszczędność prawem codziennym”. „Państwo a Kościół” czy „Zwalczajmy analfabetyzm”.

Ale te wszystkie trzy artykuły, to artykuły ogólne, artykuły przydługie, podczas gdy w ich miejsce można było wydrukować krótkie wypowiedzi robotników na te tematy. Z pewnością każdy przodownik pracy chętnie powie jak on podejmuje oszczędność i — co ważniejsze — jak oszczędza. W stosunku do dwu innych zagadnień — każdy z robotników i pracowników ma również określony stosunek.

I tu ogólny zarzut dla wszystkich Komitetów: w gazetkach brak żywego czło wieka! Są okólniki, są mądre zdania i słowa, ale nie ma przodowników, nie ma robotników danych zakładów, nie mówi się o ich zwykłej, codziennej robocie. W ostatnich numerach jedynie dwa zespoły pokazały właśnie żywych ludzi.

TAK TRZEBA

W PZPW Nr 29 — warty kule, oceniającym wysiłek załogi przy realizacji Czynu Przemajowego, realizacji planu oszczędnościowego po

imieniu nazwano wyróżniających się pracowników, którzy w pierwszym rzędzie przyczyniają się do osiągnięć i sukcesów.

I uważamy, że tak trzeba. Trzeba podnosić przodowników i bohaterów pracy, pokazywać ich osiągnięcia.

WYMIENIAĆ DOSWIADCZENIA

Kiedy przed sześcioma tygodniami ocenialiśmy pierwsze numery, podpowiadaliśmy Komitetowi, by poprzez wzajemny kontakt wymieniali swe doświadczenia. Dziś powtarzamy to samo. Nie tylko kontakt na odprawach, jakie periodycznie są organizowane, ale wymiana doświadczeń po każdym numerze — z pewnością przyniesie wiele pożytku i ożywi, usprawni pracę Komitetów, zwłaszcza — iż przecież w ramach współzawodnictwa na odcinku kulturalnym — gazetki ścienne są dość wysoko punktowane.

KLASYFIKUJEMY

Klasyfikując obecnie aktualne numery, pierwszeństwo oddajemy gazetce PZJG Nr 3 nie ustępującej doborem i opracowaniem materiału gazetce PZPW Nr 28, którą umieszczamy na drugim miejscu, a bijącej ją pod względem opracowania graficznego, Trzecie miejsce odajemy „Organizatorowi” PZPW Nr 29, następnym miejsce przypadnie gazetce PZPW Nr 27, która ostatnio podciągnęła się znacznie, a ostatnie miejsce przypadnie, niestety PFFT Nr 2, choć przy pierwszym numerze wydawało się, że właśnie „dwójka” będzie dzierżyć prymat.

Nasi korespondenci piszą

Cenny złom w Konstancynie nie może niszczyć

W związku z oszczędzaniem, które jest przeprowadzane w całym kraju, chciałbym zwrócić uwagę na pewne zjawisko.

W Konstancynie przy PZPW Nr 1 przy ul. Łódzkiej Nr 27 znajduje się duża ilość różnego żelastwa i złomu, który można by wykorzystywać w odlewni do przerobienia na przedmioty codziennego użytku. Gdy chciałem kupić ruszta do pieca kotłowego musiałem poje-

chać po nie do Łodzi, a tu że lazo leży i rdza je zjada. Złom zajmuje miejsce na terenie fabrycznym niepotrzebnie, na tym miejscu można by posadzić różne warzywa, lub też inaczej wykorzystać ten teren.

Zwracam się do czynników miarodajnych o zainteresowanie się tą sprawą, zebranie planarne członków sekcji. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Korespondent fabryczny
Głapa Władysław.

CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „GŁOS PABIANIC”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość i tamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 lamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie ponosi się żadnej odpowiedzialności.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos”

Z życia muzycznego Łodzi

XXX Koncert Symfoniczny
XXXIII poranek dla świata pracy

Dyrekcja naszej Filharmonii wprowadziła od pewnego czasu godną pochwały inowację. Mianowicie: program piątkowego koncertu symfonicznego powtarza „dosłownie” tzn. — zachowując tego samego kapelmistrza i solistę — jako niedzielny poranek dla świata pracy po cenach najniższych. W ten sposób udostępnia korzystanie z dobrodziejstw kultury muzycznej najszerszemu sterym społeczeństwa naszego miasta.

Ostatnie takie dwa koncerty (w piątek 22 oraz w niedzielę 24 bm.) nie zgromadziły, niestety, zbyt wielu słuchaczy. Nie dociekając, gdzie lub w czym leżała przyczyna tej abstynencji ze strony naszych melomanów, stwierdzić wypada bezstronnie, że koncerty te posiadały jednak swoją specyficzną atrakcję. Była nią — udział solisty w osobie waltornisty Maksymiliana Zimolaga. Ale najwidoczniej instrument ten nie zdobył sobie dotąd u nas tylu zwolenników, aby mogli nimi wirtuoz na waltorni, wypełnić wielką salę koncertową. Cóż, widać, jeszcze uprzywiłż jowanymi instrumentami solowymi na koncertach są jak dawniej: przede wszystkim fortepian i skrzypce, bezpośrednio po nich — głos ludzki czyli śpiew, a potem dopiero wiolonczela, za nią zaś może... flet; ale... róg, to przynajmniej obecnie — jeszcze nie! Tymczasem Maksymilian Zimolag okazał się wprost znakomitym wirtuozem na waltorni.

Zimolag wykonał koncert na róg Es-dur op. II z towarzyszeniem orkiestry Ryszarda Straussa. Jest to jeden z niezbyt licznych utworów popisowych, skomponowanych na ten instrument. Strauss napisał go w bardzo wczesnych latach, dedykując go swemu ojcu Franciszkowi Straussowi, cenionemu i wybitnemu waltornicze królewskiej orkiestry w Monachium. Utwór ten wcale nie zapowiada przyszłego twórcy muzyki programowej. Jak wiadomo bowiem w pierwszym okresie swojej twórczej działalności Strauss wzorował się na klasycach, po nich zaś na... Brahmsie. Solista tego koncertu dał się słyszeć z przekonaniem, że nie ma dlań żadnych trudności technicznych na rogu i że opanował go całkowicie.

Odegrana na bis „Kolysanka” Mozarta zdobyła musiela nawet „sceptyków rogu”, udowodniając im, że i na tym instrumencie wykonać można „muzykę” na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

Drugą część koncertu wypełniła symfonia G-moll Kalinnikowa. Znana jest ca ogół publiczności łódzkiej; wprawdzie po wojnie wykonana była zaledwie dwukrotnie, ale... ma ona w Łodzi nawet swoją tradycję...

Starsza generacja pamięta, że symfonia ta uroczystie otwarto przedwojenną Filharmonię w Łodzi. Do chętnie i nie rzadko prowadzonych przez siebie zaliczają ją pierwszy kapelmistrz i dyrektor naszej łódzkiej orkiestry przed laty — Tadeusz Mazurkiewicz.

Wasyli Sergiejewicz Kalinnikow, przedwcześnie zmarły na nieuleczalną chorobę płuc (1901 rok) — należy do wybitniejszych kompozytorów rosyjskich schył-

ku ubiegłego wieku. W 25 roku życia został kapelmistrzem włoskiej opery w Moskwie, które to jednak stanowisko zmuszony był porzucić, udając się na południe Rosji w celu ratowania zdrowia. Tworzył kantaty (Jan Damascencki), 2 symfonie, suitę na orkiestrę, poematy symfoniczne, pieśni, kwartety oraz uwertury i antrakty do szeregu utworów scenicznych dla Małego Teatru w Moskwie jak np. do tragedii A. Tolstoja „Car Borys” i wielu innych.

Kalinnikow jest typem kompozytora eklektyka o dużym talencie i inwencji jak instrumentacji. A chociaż tu i ówdzie kojarzą się słuchaczowi w myśli nazwiska takie jak Borodin a nawet jak w finale tej symfonii Wagner, to jednak przynależą do niego, że śmierć przedwcześnie tego kompozytora bezwarunkowo dla muzyki rosyjskiej była bardzo dużą stratą. W 35 roku swego życia Czajkowski nie komponował takich dzieł jak bodaj ta I Symfonia Kalinnikowa. Stolica za stolicą dobiegają się o nuty tego dzieła, ażeby je jak najszybciej wykonać. Toteż premiery jej odbywały się w ciągu 2-ech sezonów koncertowych aż w 3-ech miastach: Wiedniu, Berlinie i Paryżu, wszędzie wywołując wielkie uznanie. Zwłaszcza piękne są części I i III Allegro moderato i Scherzo. Brawurowy bowiem finał częściowo jest nawiązaniem do samego początku symfonii i pierwszych jej tematów. Kalinnikow zapowiadał się na mistrza instrumentacji i kto wie — gdyby żył, dłużej — zabyłaby może sławą godną Rimskij-Korsakowa.

Orkiestra w wykonaniu włożyła wiele sumiennej pracy. Publiczność oklaskiwała dyrygenta. W. Ormickiego, dyrygent zaś skromnie rzekł się indywidualnej zasługi i oklaskiwał na oczach publiczności orkiestrę. Kurtuazji stało się żadość.

Każdorazowo koncert rozpoczął się dwoma fragmentami orkiestrowymi — Allemande i Sarabande z większej całości kompozycji Henry Purcella, jednego z najznakomitszych kompozytorów XVIII wieku.

P. S. Podobno niezadługo usłyszymy w Łodzi fenomenalnego węgierskiego pianistę Imre Ungara.

Co usłyszymy przez radio

11.40 Kronika węgierska. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 „Na swojską nutę”. 12.45 Audycja dla wsi. 12.55 (Ł) „Wiosenne przypomnienia dla gospodarstw drobiowych”. 13.00 PRZERWA 14.30 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty). 14.50 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.00 (Ł) Felieton sportowy. 15.05 (Ł) Pieśni. 15.20 (Ł) Komunikaty. 15.25 (Ł) Chwila muzyki z płyt. 15.30 „Najprzedszyńska robota — domek z liści lub z błota” — pogadanka dla dzieci. 15.50 Muzyka. 15.55 „Z zagadnień życia i pracy kobiet”. 16.00 DZIENNIK POPOŁUDN. 16.15 „Szkoła lata Fryderyka Chopina”. 16.40 Przegląd wydawnictw oświatowych. 16.50 Muzyka lekka. 17.00 „Układ planetarny” 17.10 „Dawne pieśni i tańce”. Transmisja z BUDAPESTU. 17.45 Dniowy dziennik popołudniowy. 18.15 (Ł) Muzyka fran-

Ze Sportu



Przed wyścigiem P-W

Generalna próba naszych kolarzy nie wypadła w niedzielę pomyślnie...

W niedzielę odbył się w Parku Paderewskiego w Warszawie, zorganizowany przez ZS „Gwardia”, doroczny wyścig kolarski na dystansie 100 kilometrów o puchar im. gen. Konarzewskiego. Wyścig ten był ostatnią próbą kolarzy, przed wyścigiem Praga-Warszawa. W niedzielnych zawodach uczestniczyło 43 kolarzy, w tym 4-ech Węgrów. Z drużyn polskich, które wezmą udział w wyścigu P-W, zabrakło na starcie zawodników krakowskich: Motyki i Wandora. Najlepiej reprezentowane były: „Gwardia” (Warszawa i Szczecin) — 15 zawodników oraz „Ogniwó” (Warszawa i Lublin) 9 zawodników.

Węgrzy, którzy byli niewiadomą przed startem, okazali się w czasie wyścigu dobrymi kolarzami. Oprócz wytrzymałości i szybkości potrafili również dobrze rozegrać bieg taktycznie, to też odnieśli ostateczny sukces podwójne zwycięstwo, zajmując przez Tobiasza i Pappa pierwsze i drugie miejsce. Trzeci Węgier Kovacs uplasował się na dziesiątej pozycji (końcowe metry przebył bez powietrza w tylnym kole). Ostatni zawodnik węgierski Irhazy wyczołgał się na skutek defektu po czwartym okrążeniu. Defekty spowodowały również, że nie ukończyło wyścigu wielu znanych zawodników polskich, m. in.: Wrzesiński, Wojcieszek, Leskie wicz, Czys, Salyga, Wyglenda. Ten ostatni po przebieciu drugiej góry gumy wycofał się na 20 km. przed metą.

BŁĘDY NASZYCH KOLARZY

Jazda kolarzy polskich nie napawa optymizmem przed wyścigiem P-W. Zawodnicy wykazali brak zrozumienia dla jazdy zespołowej, co przy błędach taktycznych osłabiło poważnie ich szanse zwycięstwa. Początkowo kolarze jechali zwartą grupą. Kilku ze słabszych zawodników nie wytrzymało dość ostrego tempa i już po pierwszych okrążeniach zostają w tyle. Pierwszą ucieczkę inicjuje Wójcik po 17 okrążeniach, mając za sobą Węgry Tobiasza. Na tychmiast za nim rozpoczyna pogoń Pietraszewski z Pappem i ostatecznie cała grupa dochodzi „uciekiniarów” po trzech okrążeniach. W połowie trasy Salyga przebiega gumę, podobnie jak Kudert i Nowoczek. Dwaj ostatni nie rezygnują z walki i

gonią czołwórkę, dochodząc ją po kilkunastu okrążeniach. W kilka minut później taki sam defekt ma Łazarezyk i Rzeźniński, zbliżają się do czołwki, lecz mimo wysiłku nie mogą jej dogonić, gdyż tempo znacząco wzrosło. Wójcik próbuje jeszcze raz uciekać na 24 km. przed metą, lecz Kovacs i Pietraszewski wkrótce ją likwidują. Na metę zawodnicy przybyli w następującej kolejności (pierwszych dziewięciu zwartą grupą): 1) Tobiasz (Węgry) 2:55:40, 2) Papp (Węgry), 3) Nowoczek („Ruch” Chorzów), 4) Pietraszewski („Gwardia” Warszawa), 5) Siemiński („Ogniwó” Warszawa), 6) Napierała, 7) Olszewski, 8) Kapiuk, 9) Wójcik (wszyscy „Ogniwó” Warszawa), 10) Kovacs (Węgry) 2:56:26. Wszyscy ci zawodnicy uzyskali wyniki lepsze od dotychczasowego rekordu trasy.

POŻEGNANIE KOLARZY POLSKICH PRZED WYJAZDEM DO PRAGI

Trzy reprezentacyjne drużyny kolarzy polskich, wyjeżdżające do Warszawy na start wyścigu do stolicy Czechosłowacji, będą uroczystie żegnane na Placu Zwycięstwa w Warszawie, we wtorek, dnia 26 bm. Uroczystość rozpocznie się o godz. 12. Przebieg uroczystości będzie transmitowany przez radio.

Łódzka klasa A po ostatniej niedzieli...

W uzupełnieniu podajemy wyniki o mistrzostwo drużyn kl. A okręgu łódzkiego. Spójnia po zwycięstwie w Tomaszowie nad tamtejszym Związkiem znalazła się na pierwszym miejscu w tabeli. Łódzianie wygrali w stosunku 4:2 (3:1). Bramki dla Spójni uzyskali: Smulik 2 (w tym jedna z karnego) oraz Korpalski i Kozłowski Zygmun (po 1).

Dla gospodarzy bramki padły ze strzałów: Pietruszczaka i Wajnszajna (samobójcza).

Concordia uległa w Zgierzu Borucie w stosunku 1:2.

Kolejarze koluszkowcy sprawili swym zwolennikom miłą niespodziankę, zwyciężając drużynę Włókniarz.

UWAGA. Tenisiści LKS-Włókniarz. W środę, dnia 27 kwietnia rb. o godz. 19-tej w lokalu Klubu odbędzie się Walne Zebranie Tenistów LKS-Włókniarz. Obecność wszystkich członków Sekcji obowiązkowa.



Oto na palcach się unoszę, Pochyłam tułów swój do przodu, Odpycham sto pą i odwracam, Ziemię zawiści, wojny, głodu. Roman Sadowski

Torma i Majdloch wycofani z reprezentacji Europy

PRAGA (obsł. wł.). Pięściarska reprezentacja Europy, która ma w przyszłym miesiącu rozegrać w Chicago mecz z reprezentacją Stanów Zjednoczonych, doznała poważnego osłabienia, bowiem czeskosłowacki „Sokol” postanowił wyczołgać z niej dwu pięściarzy, a mianowicie: mistrza olimpijskiego w wadze półśredniej — Tormę oraz Majdlocha (waga musza). Przypominamy, że uprzednio wycofani zostali przez Węgry z reprezentacyjnej drużyny Europy dwaj mistrzowie olimpijscy: Papp i Csik. Do meczu z Ameryką reprezentacja Europy wystąpi więc bez najlepszych pięściarzy w wadze muszej, koguciej, półśredniej i średniej.

Dział oficjalny ŁOZPN-u

Komunikat WG i D Nr 14

W związku z zarządzeniem Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej w Łodzi wyznacza się następujące zawody w dniu 1 maja br.

1) Boisko LKS Włókniarz godz. 17.30. Reprezentacja Łodzi — LKS Włókniarz obowiązkowi gospodarza pełni LKS Włókniarz.

2) Boisko LKS Włókniarz (dawniej Zjednoczone) godz. 17.30. Reprezentacje Zrzeszeń Ogniwó — Związkowiec, obowiązkowi gospodarza pełni KS Ogniwó.

3) Boisko WZKS Widzew (dawniej Wima) godz. 17.30. Reprezentacje Zrzeszenia Kolejarz — WŁ ZW. KS. Widzew, obowiązkowi gospodarza pełni WŁ ZW. KS. Widzew.

4) Boisko DKS godz. 17.30. Reprezentacje Szkół Zawodowych — Ogólnokształcących. Zespoły przygotowuje Kuratorium Okręgu Szkolnego.

5) Kluby członkowie ŁOZPN — Ogniwó, Związkowiec Zryw, ZZK Łódź, WZKS Widzew wejdą w porozumienie ze swymi „Zrzeszeniami” dopilnują by zawody wyznaczone zorganizowane zostały z zachowaniem wszelkich przepisów, dotyczących gry w piłkę nożną, przy jednoczesnym nadaniu im charakteru imprez propagandowych.

6) Ceny biletów na powyższe imprezy winny wahać się w granicach od 10 — 30 zł. przy czym dochód netto przekazany zostanie na budowę CDM.

7) Obsadę zawodów przeprowadzi Okr. Kolegium Sędziów.

8) Za wykonanie powyższego czyni się odpowiedzialnymi Zarządy Klubów.

Poniżej podajemy tabelkę spotkań:

Spójnia Łódź	11	18:4	24:12
Concordia (Piotrków)	11	17:5	33:14
Włókniarz (Zgierz)	11	15:7	31:19
Boruta (Zgierz)	11	14:8	27:19
ZZK Łódź	11	12:10	31:20
ZZK Koluszki	10	8:12	18:27
Lechia Tomaszów	10	6:14	14:27
Związkowiec Tomaszów	11	4:18	19:30
LKS Włókniarz I B	10	2:18	15:44

Teodor Dreiser 104
Tragedia Amerykańska

— Nie zastanawiał się oskarżony nad niczym, bo nic na razie złego się nie stało i nie liczył oskarżony, że się coś stać może, prawda?

— Nie, proszę pana... to jest, tak, proszę pana. Clyde pragnął, żeby odpowiedzi jego wypadły jak najstosowniej.

— Musieliście chyba choć trochę myśleć o przyszłości. Oskarżony miał dwadzieścia jeden lat, ona dwadzieścia trzy.

— No, tak, zdaje się nawet, że czasem myślałem o tym.

— Jakież to były myśli? Czy oskarżony może sobie przypomnieć?

— Zdaje się, że będę mógł sobie przypomnieć. Myślałem, że jeżeli wszystko pójdzie dobrze, zaoszczędzę trochę pieniędzy, ona powinna postarać się o miejsce w innej fabryce i że wtedy będziemy żyli z sobą otwarcie, a później, jeżeli będziemy się kochali, to się z nią ożenię.

— Myślał więc oskarżony o ożenieniu się z nią?

— Tak, proszę pana, czasami myślałem.

— Było to jednak przed spotkaniem z panną X?

— Tak, proszę pana. Było to przed spotkaniem.

— O, nie, proszę pana. Wcale nie pamiętam, żebym jej to mówił.

— Więc mówił o tym, czy nie mówił? Jakże to było?

— Nic nie było. Mówiłem jej często, że ją bardzo kocham, że nigdy nie chciałem się z nią rozstać i przypuszczam, że i ona tego by nie chciała.

— Nie mówił jej jednak oskarżony, że chce się z nią ożenić?

— Nie, nigdy nie mówiłem o małżeństwie.

— No, dobrze... dobrze! a ona... co ona mówiła?

— Ona?... że nigdy mnie nie opuści... — rzekł Clyde smutny i pełen dziwnego lęku. Zabrzmiał mu w uszach ostatni krzyk Roberty i ujrzał przed sobą jej oczy w nim utkwione. Wyjął chustkę i zaczął sobie obcierać wilgotną, chłodną twarz i ręce.

— Wspaniała scena! — szepnął Mason z ironią.

— Dowiecinnie! dowiecinnie! — cicho mruzczał Redmond.

— Niechże mi teraz oskarżony powie — pytał dalej Jephson chłodnym tonem — jakże to mam wytłumaczyć, że mając tyle uczucia dla Roberty, oskarżony tak się zmienił w stosunku do niej po spotkaniu się z panną X? Czy oskarżony jest bardzo zmienny i sam nie zna siebie?

— Nie myślałem wtedy o tym wcale.

— Czy oskarżony utrzymywał jakie miłosne stosunki przed poznaniem panny Alden?

— Nie. Nie utrzymywałem.

— Uważał więc swa miłość dla panny Alden za silną i trwałą przed spotkaniem z panną X?

— Tak, proszę pana.

— A potem? Co potem?

— Potem... już nie było to samo...

— To znaczy, że po spotkaniu się z panną X przestał oskarżony zupełnie kochać pannę Alden?

— Nie, proszę pana. To nie było zupełnie tak, jak pan mówi. — zaprzeczyl go rąco Clyde. — Jeszcze ją trochę kochałem... a nawet bardzo kochałem... ale nawet nie zdawałem sobie sprawy z tego, jak dalece straciłem głowę dla panny... panny...

— Panny X. Wiem. Rozkochał się w niej oskarżony jak szalony i stracił dla niej głowę. Czy tak było?

— Tak.

— A potem?

— Potem... potem... przestałem już zupełnie kochać Robertę.

Drobne kropelki potu osiadły na czole i twarzy Clyda.

— Tak! tak! — mówi Jephson z przekonaniem, głośno, myśląc ciągle o słuchającym go audytorium. — Coś niby z bajek z tysiąca i jednej nocy o czarodziejce i zaczarowanym.

— Nie wiem, o czym pan mówi! — szepnął Clyde.

— Mówię o tym, mój chłopcze, że byłeś oczarowany pieknością, kochaniem, bogactwem, tym, jednym słowem, co często pragniemy posiadać, a czego wiemy, że nigdy posiadać nie będziemy, co zaś prawie zawsze ma wielkie znaczenie w miłości...

— A, tak, rzeczywiście — odwrócił Clyde, uważając słowa Jephsona za retoryczny zwrot